

Hałat, Mirosława

Pielęgniarstwo zakonne w polskich szpitalach od 1939 r. Cz. 1

Medycyna Nowożytna 7/2, 103-146

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



S. Mirosława Hałat S.M.

Pielęgniarstwo zakonne w polskich szpitalach od 1939 r.*

Część I**

Geneza i rozwój Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia na świecie

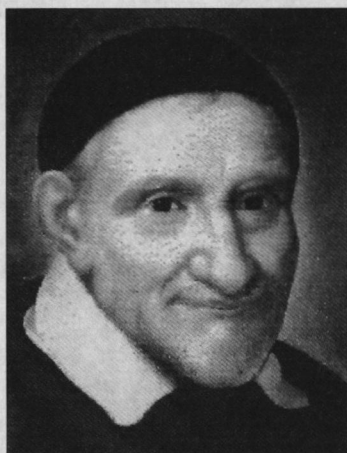
Przepisy Soboru Trydenckiego (1545–1563), ograniczały możliwość świadczenia przez zakony pomocy chorym i ubogim. Na soborze zdecydowano, że „każde zgromadzenie kobiece winno żyć w ścisłym odosobnieniu i zamknięciu”¹. Tylko nieliczne zakony katolickie sprawowały wówczas opiekę nad chorymi w szpitalach, np. w jednym ze szpitali Paryża chorym posługiwały siostry augustianki². Przepisy dotyczące klauzury skutecznie zamknęły drogę zakonów do pracy poza murami klasztorów. W XVII wieku próbował to zmienić św. Franciszek Salezy (1567–1622), zakładając we Francji Zgromadzenie Sióstr Nawiedzenia N.M.P. (wizytki), które nie objęte klauzurą miało zajmować się dziełami miłosierdzia, a głównie odwiedzaniem opuszczonych chorych.

* Na przykładzie Prowincji Krakowskiej Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia

** Część druga, omawiająca m.in. okres lat pięćdziesiątych, zamieścimy w następnym zeszytcie.

¹ W. Żurawska, *Pielęgniarstwo*, [w:] „Biuletyn zakonny”, Warszawa, czerwiec 1957, s. 12.

² *Konf. z 02.02.1653 r. „O duchu Zgromadzenia”*, [w:] Konferencje do Sióstr Miłosierdzia głoszone przez Św. Wincentego à Paulo, Erie, Nakładem Księży Misjonarzy, 1954, t. II, s. 113.



Rys. 1. Św. Wincenty à Paulo



Ryc. 2. Św. Ludwika de Marillac

Jednak ta próba nie powiodła się. Siostry wizytki stały się kolejnym zakonnym ściśle klauzurowym³

Radykalnym reformatorem w zakresie tworzenia nowych form pomocy społecznej, opieki nad chorymi i życia zakonnego okazał się św. Wincenty à Paulo (1581–1660). Jednym z wielkich dzieł św. Wincentego jest powstałe w 1633 roku przy współpracy św. Ludwiki de Marillac (1591–1660) Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia Służebnic Ubogich popularnie zwanych szarytkami⁴.

To „maluczkie Zgromadzenie”, jak często powtarzał Wincenty o nowo powstałej Wspólnocie, rozrosło się i przechodząc różne etapy jest obecnie najliczniejszym zgromadzeniem żeńskim w Kościele katolickim. W XIX wieku miała miejsce prawdziwa ekspansja misyjna Zgromadzenia, zauważalna przede wszystkim od 1830 roku. W chwili wybuchu I wojny światowej Zgromadzenie liczyło około 40 tysięcy Sióstr. Wojna przyniosła zmiany w Europie, między innymi rewolucję rosyjską i powstanie państwa polskiego. Powstawały dalsze, nowe placówki i prowincje Zgromadzenia.

Druga wojna światowa była przyczyną licznych strat w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia. W Polsce, na Węgrzech, we Włoszech i Francji stały się one ofiarami bombardowań, łagrów, obozów koncentracyjnych oraz przesiedleń. Zakończenie tego światowego konfliktu przyniosło zmiany na mapie politycznej. Powstał i rozszerzał się „blok komunistyczny”. W tym czasie odbierano Siostrom placówki, aresztowano i przetrzymywano je w więzieniach i obozach pracy (Czechosłowacja, Chiny, Polska). Siostry nie mogły nosić

³ J. M. Roman, *Święty Wincenty à Paulo*. Biografia, Kraków, Instytut Wydawniczy Księży Misjonarzy „Nasza Przyszłość”, 1990, s. 174.

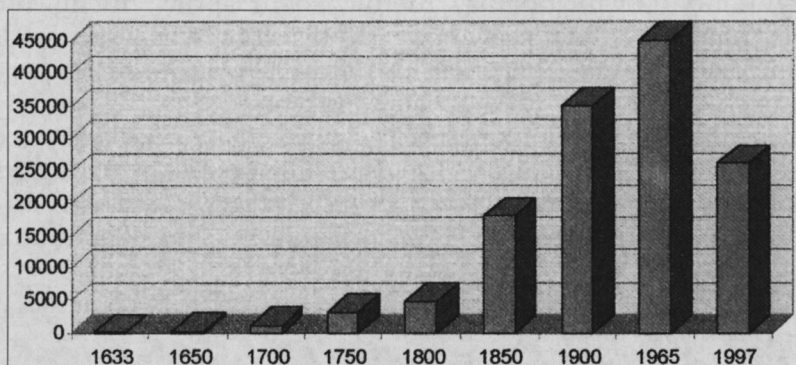
⁴ *Konstytucje Sióstr Miłosierdzia Świętego Wincentego à Paulo*, Rzym, Nakładem Sióstr Miłosierdzia, 1983, K. 1, s. 3.

habitów (Węgry, Czechosłowacja), przyjmować nowych kandydatek oraz działać jawnie (ZSRR, Rumunia). Bardzo utrudniona była komunikacja Sióstr z krajów socjalistycznych z Przełożonymi Generalnymi w Paryżu.

Do 1965 roku liczba Sióstr stale rosła i osiągnęła ponad 45 tysięcy⁵. Od końca lat 60. datuje się znaczny spadek tej liczby. Przyczyn tego zjawiska jest wiele i jest to bardzo złożony problem. W pierwszej kolejności powodem spadku liczby Sióstr była ogromna liczba zgonów. W latach 1969–1994 zmarło 17436 Sióstr⁶.

W latach 60-tych nastąpiły głębokie przemiany w samym Kościele. W 1962 roku zakończył się Sobór Watykański II. Soborowe *aggiornamento* wniosło w życie Kościoła wiele nowego. Jednym z dokumentów soborowych był dekret *Perfectae caritatis*, mówiący o odnowie życia zakonnego. Nie zawsze, zwłaszcza w krajach zachodnich, odnowa była właściwie rozumiana. W tych latach posoborowych, określanym mianem czasu eksperymentu, zwłaszcza przez kraje zachodnie przesunęła się fala odejść od życia konsekrowanego. Dotknęło to także Zgromadzenie. W latach 1969–1994 wystąpiło 6690 Sióstr.

W niektórych krajach socjalistycznych istniał zakaz przyjmowania kandydatek. W krajach kapitalistycznych laicyzacja, zwrócenie się ku dobrom materialnym stało się powodem spadku powołań.



Wykres. 1. Liczba Sióstr Miłosterdzią w latach 1933–1997

⁵ *Zgromadzenie w świecie*, dz. cyt., s. 18.

⁶ Tamże, s. 49.

W 1997 roku Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincen-
tego à Paulo liczyło 26120 Sióstr i było obecne w 84 krajach⁷,
a ich liczba na poszczególnych kontynentach przedstawiała się
następująco:

Afryka	887
Ameryka Północna	1157
Ameryka Centralna i Południowa	5222
Azja	1599
Europa	17161
Oceania	94 ⁸ .

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia posiada własne, zatwierdzo-
ne w 1983 roku Konstytucje. Według nich nie jest ono zgroma-
dzeniem zakonnym, lecz „Instytutem życia apostołskiego we
wspólnocie, praktykującym Rady Ewangeliczne – czystości, ubó-
stwa, posłuszeństwa – w sposób określony przez Konstytucje”⁹.
Zgromadzenie posiada egzempcję, czyli jest wyjęte spod władzy
Biskupów Ordynariuszy w tym, co dotyczy jego zarządu – w ten
sposób posiada wewnętrzną autonomię.

Pierwszym Przełożonym Generalnym Zgromadzenia był św.
Wincenty, a po nim następuje każdorazowy Przełożony Zgroma-
dzenia Misji¹⁰. Przełożony Generalny rezyduje w Rzymie. Obok
Przełożonego Generalnego władza spoczywa w rękach Przełożonej
Generalnej, która ma do pomocy Radę Generalną. Przełożona
Generalna wraz ze swoją Radą tworzy Zarząd Zgromadzenia
Sióstr Miłosierdzia. Siedziba Zarządu znajduje się w Paryżu.

Zgromadzenie ma charakter międzynarodowy. Składa się z
prowincji. Każdą prowincją kieruje wizytatorka, mająca do po-
mocy Radę Prowincjonalną. Kierownikiem spraw duchownych
Sióstr należących do prowincji jest dyrektor – zawsze kapłan
Zgromadzenia Misji. Prowincja obejmuje pewną liczbę wspólnot
lokalnych, którymi kierują Siostry Służebne.

Siostry stają się członkiniami Zgromadzenia z chwilą przyjęcia
do seminarium (nowicjatu). Swoje pragnienie całkowitego odda-
nia się Bogu potwierdzają przez złożenie ślubów świętych. Są to
„śluby nie zakonne, roczne, zawsze ponawiane”¹¹, składane naj-

⁷ *Rozwój Zgromadzenia w ciągu ostatnich sześciu lat*, Konwent Generalny
1997, maszynopis, Paryż, 1997, s. 3.

⁸ *Rozwój Zgromadzenia...*, dz. cyt., s. 4.

⁹ *Konstytucje...*, dz.cyt., K. 1.13, s. 19.

¹⁰ Zgromadzenie Misji – założone przez św. Wincenego à Paulo w 1625 r.
Głównym celem Zgromadzenia są misje ludowe, wychowywanie przyszłych ka-
płanów w seminariach duchownych, praca parafialna. Do Polski Zgromadzenie
sprowadziła Ludwika Maria Gonzaga w 1651 r.

¹¹ *Konstytucje...*, dz.cyt., K. 2.5, s. 29.

częściej 25 marca. Obok trzech podstawowych ślubów składanych w instytutach życia konsekrowanego, to jest: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, Siostry Miłosierdzia składają ślub służenia ubogim. Ślub ten nazywany jest „ślubem specjalnym”¹², gdyż poprzez złożenie go Siostry realizują główny cel Zgromadzenia, jakim jest służba Chrystusowi w Ubogich¹³.

Siostry Miłosierdzia na ziemiach polskich do 1939 r.

Jesienią 1652 r. Wincenty à Paulo wysłał, na prośbę królowej Ludwiki Marii Gonzagi pierwsze trzy szarytki do Polski¹⁴. Wspólnota powiększyła się tak szybko, że po 60 latach od momentu przybycia Sióstr, w 1712 roku można było utworzyć Polską Prowincję Sióstr Miłosierdzia. Siostry posiadały wtedy 6 placówek, w tym szpitale: Św. Kazimierza, Św. Ducha, Św. Krzyża, Św. Rocha w Warszawie oraz szpital w Chełmnie¹⁵. Utrata niepodległości i podział Polski między zaborców zmusił Zgromadzenie do utworzenia, obok już istniejącej, nowych prowincji. Aby móc dalej prowadzić apostołstwo bez kolizji z obowiązującymi w zaborach prawami, konieczny stał się podział przebiegający wzdłuż granic zaborów. Dla domów położonych w zaborze austriackim utworzono w 1783 roku prowincję lwowską zwaną też małopolską lub galicyjską. W 1799 roku została ona zatwierdzona przez paryskie władze Zgromadzenia¹⁶. W 1796 roku na terenach zaboru rosyjskiego powstała prowincja litewska, która jednak w 1842 roku uległa kasacji¹⁷. Na ziemiach zaboru pruskiego powstała w 1850 roku prowincja poznańska. Zarząd tej prowincji w 1863 roku został przeniesiony do Chełmna¹⁸.

¹² Tamże, K. 2.9, s. 42.

¹³ Konwenty Generalne Zgromadzenia, które reprezentują całe Zgromadzenie – zwoływane zwykle co sześć lat, mające prawo między innymi wyboru Przełożonej Generalnej, wydawania statutów i dekretów – postanowiły zachować słowo Ubogi, gdyż określa ono lepiej cechę zasadniczą tych, którym służą Siostry, ku którym skierowane jest ich powołanie i określa wszystkie formy ubóstwa, tak na płaszczyźnie fizycznej, jak i duchowej.

¹⁴ T. Glemma, *Z dziejów miłosierdzia chrześcijańskiego w Polsce*, Kraków, 1947, s. 42.

¹⁵ S. Rospond, *Z dziejów Krakowskiej Prowincji Sióstr Miłosierdzia*, [w:] „Nasz chleb rodzinny, Echo Krakowskiej Prowincji Sióstr Miłosierdzia”, Kwiecień – maj – czerwiec 1994, Kraków, 1994, s. 1.

¹⁶ A. Dzierżak, *Powstanie i organizacja galicyjskiej Prowincji Sióstr Miłosierdzia*, „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”, t. 86, Kraków 1996, s. 117.

¹⁷ W. Bieniarz, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia*, [w:] *Księga Pamiątkowa...*, dz.cyt., s. 233.

¹⁸ Tamże, s. 239.



Ryc. 3. Herb Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia

Bogate były dzieje polskich prowincji do momentu odzyskania niepodległości w 1918 roku¹⁹. Czasy niewoli były ciężkie dla placówek Zgromadzenia. Siostry przebyły je jednak szczęśliwie we wszystkich zaborach i mimo wielu politycznych kataklizmów, prześladowań, utrudnień w kontaktach między prowincjami i z Przełożonymi Generalnymi w Paryżu, wiernie zachowały ducha Zgromadzenia. Zwiększyła się liczba Sióstr, powstawały nowe dzieła. Siostry spieszyły z cichą posługą potrzebującym w myśl naczelnego hasła Zgromadzenia: „Miłość Chrystusa ukrzyżowanego przynagła nas”²⁰.

Poświęcenie Sióstr i pożyteczność prowadzonych przez szarytki dzieł zyskiwały uznanie nawet władz zaborczych. Dzięki temu Siostry mogły przetrwać austriacki józefinizm, pruski *kulturkampf* oraz carskie prześladowania²¹.

W 1918 roku Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia razem z całym narodem rozpoczęło pracę w nowej rzeczywistości wnosząc swój wkład w rozwój niepodległego państwa. Jego potencjał był niebagatelny. Różnorodność dzieł prowadzonych przez Zgromadzenie była wielka. Na plan pierwszy wysuwała się opieka świadczona chorym zwłaszcza w szpitalach. Pielęgniarstwo szpitalne tego okresu stało pod znakiem zgromadzeń zakonnych. W 1938 roku różne zgromadzenia obsługiwały 265 szpitali, w których łącznie było 35 617 łóżek. Siostry szarytki pracowały w 118 placówkach tego typu. Poniższe zestawienie podaje liczbę szpitali oraz liczbę łóżek znajdujących się w nich, będących pod opieką różnych zgromadzeń:

¹⁹ Zob. W. Bieniarz, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia* dz. cyt.; A. Dzierżak, *Powstanie i organizacja galicyjskiej Prowincji Sióstr Miłosierdzia*, dz.cyt., s. 113–160; H.A. Jurczak, *Siostra Augusta Sikorska (1834–1919)*. „Nasza Przeszłość” t. 86, Kraków 1996, s. 247–310; S. Motyka, *Prowincja krakowska Sióstr Miłosierdzia w latach 1859–1914*. Praca magisterska, KUL, Lublin 1972; A. Schletz, *Zarys historyczny Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Polsce*. „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”, t. XII, Kraków 1960, s. 59–172.

²⁰ *Konstytucje...*, dz.cyt., s. 1.

²¹ T. Glemma, dz.cyt. s. 42.

	Zgromadzenie zakonne	Liczba łóżek	Liczba szpitali
1.	Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo – szarytki	21 547	118
2.	Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety – elżbietanki	2 020	28
3.	Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza – boromeuszki	1 681	18
4.	Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi	773	15
5.	Zgromadzenie Sióstr Służebniczek N.M.P. Niepokalanie Poczętej	1 104	13
6.	Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewcy Niepokalanie Poczętej – służebniczki dębickie	2 529	9
7.	Zgromadzenie Córek Matki Bożej Bolesnej – serafitki	900	7
8.	Zgromadzenie Sióstr św. Józefa – józefitki	390	7
9.	Zakon Szpitalny św. Jana Bożego – bonifratrzy	840	7
10.	Zgromadzenie Sióstr Św. Elżbiety	650	6
11.	Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego – sercanki	1 185	11
12.	Siostry Najśw. M. Panny z Katowic	138	2
13.	Benedyktynki	370	2
14.	Zgromadzenie Sióstr Służebniczek N.M.P. Niepokalanie Poczętej – służebniczki starowiejskie	1 020	14
15.	Zgromadzenie Sióstr Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa – pasjonistki	370	7
16.	Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny – misjonarki Św. Rodziny	100	1
	Razem	35 617	265

Źródło: *Udział poszczególnych zgromadzeń w pielęgniarstwie szpitalnej*, „Pielęgniarka Polska” 1938, R. X, nr 12, s. 365.
(w przypadku poz. 5, 12, 13 nie zdołano ustalić pełnych nazw Zgromadzeń)

W liczbie 118 szpitali, w których pracowały Siostry trzech polskich prowincji, znajdowały się placówki położone w południowo-wschodniej części kraju, a należące do krakowskiej prowincji Sióstr Miłosierdzia. Niniejsza praca dotyczy właśnie tej prowincji, ze szczególnym zwróceniem uwagi na formy opieki szpitalnej świadczonej przez krakowskie Siostry szarytki. Zamieszczona poniżej statystyka prowincji krakowskiej za lata 1937/38 podaje liczbę Sióstr zatrudnionych w poszczególnych zakładach leczniczych pracujących bezpośrednio przy chorych oraz w działach administracyjnym i gospodarczym. Podaje ona również liczbę łóżek w poszczególnych placówkach:

Lp.	Szpitaly publiczne	Liczba łózek	Siostry pielęg.	Siostry admin.	Razem Sióstr
1	Kraków: Państwowy Szpital Św. Łazarza	1 245	47	17	64
2	Kraków: Szpital Św. Ludwika (pediatryczny)	86	7	2	9
3	Lwów: Państwowy Szpital Powszechny	1 500	103	21	124
4	Kulparków: Zakład umysłowo chorych	1 111	35	19	54
5	Biała: Szpital Powszechny	240	9	4	13
6	Brzeżany: jw.	120	7	2	9
7	Jasło: jw.	105	6	3	9
8	Kołomyja: jw.	200	10	5	15
9	Nowy Sącz: jw.	150	10	4	14
10	Rzeszów: jw.	120	5	4	9
11	Sambor: jw.	120	6	2	8
12	Sanok: jw.	90	5	3	8
13	Stanisławów: jw.	203	13	3	16
14	Stryj: jw.	165	8	3	11
15	Tarnów: jw.	200	13	5	18
16	Tarnopol: jw.	170	10	5	15
17	Zaleszczyki: jw.	100	5	4	9
18	Złoczów: jw.	110	8	3	11
19	Żółkiew: jw.	12	6	2	8
20	Żywiec: jw.	94	5	4	9
21	Lwów: Szpital Ubezpieczalni Społecznej	300	15	4	19
	Razem	6 441	333	119	452

Źródło: ASM K, Statystyka Sióstr pracujących w zakładach dla chorych, Rok 1937/38, Teczka Różne.

Lp.	Szpitałe prywatne i zakłady dla choryh	Liczba łózek	Siostry pielęg.	Siostry admin.	Siostry gospod.	Razem Sióstr
1	Kraków: Szpital Sióstr Miłosierdzia	91	7	4	2	13
2	Kraków: szpital ortopedyczny dla dzieci	23	1	-	-	1
3	Biały Kamień: szpital Sióstr Miłosierdzia	25	2	4	2	8
4	Bursztyn: jw.	12	1	2	1	4
5	Czerwonogród: jw.	6	1	2	1	4
6	Mariampol: jw.	11	1	3	3	7
7	Moszczyzna: jw., zakład dla starców	15	1	3	-	4
8	Nowosiółki: jw.	25	1	4	1	6
9	Przeworsk: jw.	24	1	4	1	6
10	Rohatyn: jw.	26	1	3	-	4
11	Rozdół: jw.	54	3	2	2	7
12	Czortków: zakład dla starców	43	2	3	2	7
13	Lwów: Zakład im. Świętego Wincentego dla ubogich chorych	164	5	6	4	15
14	Kraków: Fundacja Helców dla nieuleczalnie chorych i rekonwalescentów	260	9	7	2	18
	Razem	779	36	47	21	104

Źródło: ASM K, Statystyka Sióstr pracujących w zakładach dla chorych, Rok 1937/38, Teczka *Różne*.

Lp.	Zakłady miejskie	Liczba łózek	Siostry pielęg.	Siostry admin.	Razem Sióstr
1	Lwów: Zakład dla nieuleczalnie chorych, ul. Bilińskich	160	8	6	14
2	Lwów: Zakład dla nieuleczalnie chorych, ul. Zborowskich	170	6	5	11
3	Lwów: Zakład dla nieuleczalnie chorych na gruźlicę, ul. Janowska	40	2	1	3
	Razem	370	16	12	28

Źródło: ASM K, Statystyka Sióstr Pracujących w zakładach dla chorych, Rok 1937/38, Teczka *Różne*

Zakłady organizacji dobroczynnych	Liczba łóżek	Siostry pielęgn.	Siostry admin.	Razem Sióstr
Kraków: Zakład Towarzystwa Dobroczynności	270	4	5	9

Źródło: ASM K, Statystyka Sióstr Pracujących w zakładach dla chorych, Rok 1937/38, Teczka *Różne*

Podsumowując liczbę Sióstr pracujących w zakładach zamkniętych oraz liczbę łóżek w tych placówkach, sytuacja w latach 1937/38 przedstawiała się następująco:

Lp.	Zakłady zamknięte	Liczba łóżek	Siostry pielęgn.	Siostry admin.	Siostry gospod.	Razem Sióstr
1	W szpitalach publicznych	6 441	333	119	-	452
2	W szpitalach prywatnych i fundacyjnych	779	36	47	21	104
3	W zakładach miejskich	370	16	12	-	28
4	W zakładach organizacji dobroczynnych	270	4	5	-	9
	Razem	7 860	389	183	21	593

Źródło: ASM K, Statystyka Sióstr pracujących w zakładach dla chorych, Rok 1937/38, Teczka *Różne*.

Oprócz **389** Sióstr pielęgniarek zatrudnionych w przedstawionych powyżej zakładach zamkniętych, **25** szarytek odwiedzało i pielęgnowało ubogich chorych w ich środowiskach. Łącznie w prowincji krakowskiej w latach 1937/38 było **414** Sióstr pielęgnujących chorych. Była to połowa ogólnej liczby Sióstr prowincji. W tym okresie Siostry pracowały w 21 szpitalach publicznych, 11 szpitalach prywatnych, 4 zakładach fundacyjnych, 3 zakładach miejskich oraz w jednym zakładzie Towarzystwa Dobroczynności.

Formy opieki szpitalnej sióstr miłosierdzia prowincji krakowskiej w czasie II wojny światowej

Pod koniec lat 30. XX wieku coraz bardziej realnym stawał się wybuch nowego, międzynarodowego konfliktu zbrojnego. Polska rozpoczęła przygotowania do wojny. Objęły one wiele dziedzin, między innymi sprawy związane z zabezpieczeniem sanitarnym kraju – organizowano szkolenia drużyn sanitarnych, udzielania pierwszej pomocy, a także kursy obrony przeciwlotni-

czej i przeciwigazowej. Dokumenty z tamtego okresu, zachowane w krakowskim archiwum Sióstr świadczą, że i one uczestniczyły w tego typu zajęciach.

W szpitalach krakowskim i lwowskim rozpoczęto już wcześniej odpowiednie przygotowania. Dyrektor placówki w Krakowie, doktor Stanisław Radwan, w swoim piśmie z maja 1939 roku informował: „Sytuacja w kraju wymaga [...] pewnych posunięć na terenie szpitala, zmierzających do szybkiej możliwości przystosowania się oddziałów w razie wypadku wojny, do nowej wzmożonej czynności. Pomimo pozorów pokoju, na naszym odcinku pracy państwowej i społecznej, obowiązuje zawsze gotowość”²². Opracowując nowe zarządzenia dla szpitala, szczególną uwagę zwrócił na sprawę oszczędności leków, materiałów opatrunkowych, bielizny oraz środków gospodarczych. Pod koniec sierpnia chorych wypisywano do domów, by przygotować łóżka dla ofiar nadchodzącej wojny.

Również Lwów rozpoczął gorączkowe przygotowania. W sierpniu na prośbę dyrekcji, Siostry dołączyły razem ze świeckimi pracownikami szpitala do mieszkańców Lwowa i wzięły udział w kopaniu rowów dla polskiego wojska. Jak wspominała jedna z Sióstr, biorących udział w tej akcji, wykopano „10 wąwozów, długich na 10–15 m, głębokich na 1,2 m, a szerokich na 1 m”²³. I w tym mieście, pod koniec miesiąca „chorych masowo wypisano do domu, żeby opróżnić łóżka dla przewidywanych rannych”²⁴. Prawie cały szpital został zamieniony na „chirurgiczny, a lekarze chirurdzy poprzydzielani na powstałe oddziały”²⁵.

Dnia 1 września 1939 roku rozpoczęła się kilkuletnia tragedia niosąca zniszczenie oraz śmierć milionów istnień ludzkich.

Rozwój prowincji krakowskiej, która w roku 1939 liczyła 837 Sióstr – i była to największa liczba w historii prowincji – została przerwana. Nie przerwana została jednak praca Sióstr szarytek, które razem ze swymi ubogimi przeżywały grozę i tragizm tamtych dni – ciągłą niepewność, lęk, głód, ucieczki, aresztowania i śmierć. Jak dla innych zgromadzeń zakonnych, tak również dla Sióstr Miłosierdzia, czas wojny i okupacji stał się wielką próbą wierności życiu zakonnemu i charyzmatowi swych założycieli.

²² ASM K, Zarządzenie dyr. szpitala dr S. Radwana z dnia 28 maja 1939 roku, [w:] *Teczka Różne*.

²³ A. Grzybowska S.M., *Moje przygody w czasie wojny i pokoju*, maszynopis, Kraków 1973, s. 2.

²⁴ Tamże, s. 3.

²⁵ Tamże.

Pierwszy dzień września 1939 roku zmobilizował „wszystkich, [...] którzy chcieli walczyć i byli zdolni do ponoszenia ofiar”²⁶. Nikt jednak do końca nie przewidział metod walki ani rodzaju broni, jakiej „użyje nieprzyjaciel w ataku na naszą Ojczyznę”²⁷. Pamiętając dobrze przebieg I wojny światowej, wiele mówiono o możliwości zastosowania przez Niemców gazów bojowych. Personel pomocniczy lwowskiego szpitala, przeszkolony na wypadek takiej wojny i ubrany w odpowiednie kombinezony, czekał pierwszego dnia września na wkroczenie do akcji. To przygotowanie okazało się zupełnie niepotrzebne. Niemcy, chcąc zdobyć Lwów, bombardowali go bezustannie przez kilka dni. W pierwszej kolejności celem nalotów stały się ważne dla miasta obiekty: elektrownia, gazownia oraz wodociągi miejskie. Do szpitala zaczęli masowo napływać ranni, znośzeni i zwożeni różnymi środkami lokomocji. Chociaż szpital był przygotowany na przyjęcie znacznej liczby rannych, jednak po kilku dniach nalotów w budynkach zabrakło łóżek. Rannych i chorych kładziono na ogrodowych, słomianych matach. Często obok siebie leżeli żywi i zmarli, gdyż trudno było zdobyć chętnych do wynoszenia ciał. Wspominając tamte dni, Siostra Anna Grzybowska pisała: „Na oddziale chirurgicznym, który był urządzony z oddziału wewnętrznego kobiet, zmarło około 300 kobiet, a większość na tężec lub po ciężkich operacjach. Prawie wszystkie pomagałam wynosić na II piętro, a zmarłe na dół, poza budynek szpitala”²⁸. W tym czasie z powodu braku prądu nie działała winda. „Najczęściej szło się z żywym do góry, a zmarłego brało się na dół. Łóżek na tym oddziale było 89, a chorych leżało 150, a czasem i więcej. Na korytarzach i gdzie tylko była wolna podłoga [...] leżeli ranni”²⁹.

Na oddziałach pracowały głównie Siostry oraz nieliczni, świeccy ochotnicy. Bardzo uciążliwym dla wszystkich był brak wody, prądu oraz gazu. Z powodu tych braków niemożliwa była sterylizacja narzędzi i materiału, przygotowanie posiłków, czy wreszcie ugaszenie pragnienia ludzi rannych i chorych. Siostry, które pracowały na oddziałach przeważnie we dwie, nie mogły podolać pracy: należało robić zastrzyki, uspokajać chorych na tężec, których było wielu, być przy umierających itd. Bardzo potrzebną wodę trzeba było czerpać ręcznie i nosić z wykopanej, 60-metrowej studni. W szpitalu brakowało lekarzy – niektórzy z nich zostali powołani do wojska, a „wielu pouciekało w różne strony kraju”³⁰. Zdarzały

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ ASM K, Siostra Helena Gularowska, Ankieta nr 47, [w:] *Materiały do pracy magisterskiej Siostry Zofii Łyszczarz*.

się też przypadki odmowy udzielania pomocy polskim rannym przez lekarza ukraińskiego³¹. Cenne więc były każde ręce niosące pomoc w czasie tych pierwszych, wojennych dni. Trudna sytuacja była powodem, że nawet Siostry wykonywały pewne zabiegi operacyjne.

Gdy ustały niemieckie naloty na miasto, warunki w szpitalu zaczęły się normować. Lwów nie został wówczas zajęty przez Niemców. Wkroczenie na ziemie polskie wojsk rosyjskich ostatecznie spowodowało zawarcie umowy Niemiec ze Związkiem Radzieckim i oddanie wschodnich terenów Polski, aż do rzeki Sanu pod okupację sowiecką. W ten sposób miasto znalazło się pod panowaniem sowieckim. Dnia 22 września do Lwowa wkroczyli Rosjanie³². Po przybyciu do szpitala objęli kierownicze stanowiska. „Nastał nowy porządek, a raczej bałagan w szpitalu”³³. Liczba personelu zwiększyła się 3-krotnie. Pracę na oddziałach rozpoczęły rosyjskie pielęgniarki, szkolone wcześniej na 3-miesięcznych kursach.

Na ziemiach okupowanych przez ZSRR powołane zostały Zgromadzenia Ludowe. Jedno z nich powstało na zajętych terenach południowo-wschodniej Polski, nazwanych wówczas Zachodnią Ukrainą. Zebrane we Lwowie, w październiku 1939 roku, ukraińskie Zgromadzenie, „bez dyskusji, w powodzi hołdów dla Stalina uchwaliło, by zwrócić się do Rady Najwyższej ZSRR o włączenie do Ukraińskiej Republiki Radzieckiej” tych zajętych obszarów – wcielenie nastąpiło 1 listopada i pociągnęło za sobą wiele tragicznych wydarzeń³⁴.

Prawie natychmiast po zajęciu Lwowa, Rosjanie rozpoczęli aresztowania i wywożenia w głąb swego kraju Polaków, głównie inteligencji i oficerów. Poszukiwana przez NKWD dyrektorka lwowskiej szkoły pielęgniarstwa, Siostra Izabela Łuszczkiewicz zdołała zbiec do Krakowa. Do radzieckich łagrów wywożone były także osoby innych narodowości³⁵. Z lwowskiego dworca kolejowego odjeżdżały transporty deportowanych. Chcąc pomóc uwięzionym w nieludzkich warunkach i podać stłoczonym w wagonach ludziom choćby wodę do picia, Siostry wiele razy chodziły na dworzec. Nie mogły jednak uczynić nic, gdyż nawet próby zbliżania się do transportów były zabronione i surowo karane.

³¹ A. Grzybowska S.M., *Moje przygody...*, dz.cyt., s. 6-7.

³² Mała Encyklopedia Powszechna, t. 3, Warszawa, PWN 1995, s. 834.

³³ A. Grzybowska S.M., *Moje przygody...*, dz.cyt., s. 11.

³⁴ J. Topolski, *Polska dwudziestego wieku...*, dz.cyt., s. 123.

³⁵ Mała Encyklopedia..., dz. cyt., s. 834.

Przebywające pod okupacją sowiecką Siostry, otrzymały w listopadzie 1939 roku rozkaz natychmiastowego zdjęcia habitu i przebrania się w odzież świecką. Siostry nie chciały wykonać tego polecenia, jednak za radą polskich lekarzy, którzy ostrzegali, czym grozi taka odmowa oraz by utrzymać się przy chorych, wypełniły rozkaz władz okupacyjnych. Potrzebne dla takiej dużej liczby osób ubrania ofiarowali życzliwi lwowianie. Dnia 21 listopada Siostry zmieniły swój strój – biały kornet zamieniły na czepiek pielęgniarstwa, a habit na świecką sukienkę³⁶. Żołnierze polscy przebywający wówczas w szpitalu „zachowali się bardzo poważnie, a na znak współczucia podawali rękę mówiąc, że to nie na długo”³⁷. Jak okazało się później, okres ten trwał kilka lat. Dopiero w 1946 roku Siostry powracające zza wschodniej, nowej granicy, mogły na terenie Polski ubrać się na powrót w habit. Chociaż w czasie całej okupacji Siostry nosiły świeckie stroje, zawsze je „jakoś odróżniano”³⁸.

Kolejnym posunięciem władz sowieckich było wyrzucenie Sióstr z pomieszczeń zajmowanych przez nie w szpitalu. W grudniu 1939 roku ponad 100 Sióstr musiało szukać mieszkań. Znalazły je w kilku dzielnicach miasta i zamieszkały po kilka w 24 różnych domach³⁹. Niedaleko szpitala, przy ulicy Łyczakowskiej 46 Siostry zajmowały dwa niewielkie pokoje. Mieszkanie to pełniło funkcję domu, do którego przychodziła przełożona rozproszonej wspólnoty, Siostra Pelagia Kaczorowska, by służyć Siostrom swą pomocą i radą. Niosła, tak bardzo wówczas potrzebne, duchowe wsparcie, gdyż nie wszystkie Siostry mogły unieść ciężar wojennych i szpitalnych obowiązków. Kilka z nich powróciło w tym czasie do swych rodzin. W mieszkaniu znajdowała się kuchnia, z której korzystały nie tylko Siostry, lecz także ubodzy, z którymi dzieliły się one i tak już bardzo skromnym pożywieniem.

Codziennie rano Siostry starały się uczestniczyć we Mszy świętej. Czyniły to jednak z zachowaniem dużej ostrożności, gdyż gromadzenie się ludzi było zabronione⁴⁰. Sporadycznie w tym czasie odbywały się wspólne spotkania Sióstr. Miejsca ich zamieszkania, prace wykonywane poza zajęciami w szpitalu okryte były tajemnicą. Jak Siostry same wspominały, „postępowały

³⁶ ASM K, Ankieta nr 25, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

³⁷ Tamże.

³⁸ ASM K, Ankieta nr 40, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

³⁹ ASM K, Ankieta nr 40, S. Władysława Tarkowska, Ankieta nr 42, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁴⁰ Rozmowa z Siostrą Cecylią Palczyńską przeprowadzona 20.02.1997 r. Materiały w zbiorach autorki.

wówczas według ewangelicznej zasady, by nie wiedziała lewa ręka, co czyni prawa⁴¹. Takie konspiracyjne zachowanie było konieczne wobec podejrzeń rzucanych na Siostry oraz obecności osób donoszących i współpracujących z okupantem.

Na początku wojny w szpitalu przebywało sporo rannych, polskich żołnierzy. Zwracali się oni do Sióstr z prośbą o dostarczenie cywilnych ubrań, żywności i o pomoc w ucieczce. W miarę swych możliwości Siostry ratowały tych zagrożonych Polaków przed wywiezieniem w głąb ZSRR. Za taką działalność dwie Siostry szarytki: Julia Piskozub i Benigna Kaźnica zostały aresztowane, osadzone w więzieniu lwowskim, a następnie w 1941 roku zamordowane⁴².

W tym samym roku, za podobną działalność została zesłana i zaginęła na terenie Związku Radzieckiego Siostra Józefa Puszkarska⁴³. Do lwowskiego więzienia trafiła także Siostra Marcjanna Zalewska. Mając pozwolenie dyrektora, rozdawała ubogim żywność, która zostawała w szpitalnej kuchni. Niesłusznie oskarżona, przesiedziała w więzieniu kilka miesięcy⁴⁴.

W krakowskim protokole z Rady przeprowadzonej 17 kwietnia 1942 roku zanotowano: „Siostra Wizytatorka podaje ogólną liczbę Sióstr, jakie pozostały pod okupacją sowiecką. W samym Lwowie jest ich 242, razem zaś z domami prowincjonalnymi i Siostrami ze szpitala powszechnego w Białej, które 3 września 1939 roku pojechały w stronę Lwowa, na terenie okupowanym przez Sowiety znajduje się 466 Sióstr. Wiadomości o ich losach brak, albo są niedostateczne i zgola niepokojące. Dotychczas przyjechały stamtąd: S. Izabela Łuszczkiewicz 20 grudnia 1939 roku i S. Szabik 14 stycznia 1940 roku”⁴⁵.

Praca szpitalna była „trudna, wyczerpująca i denerwująca”⁴⁶. Siostry, uznawane za „dziewczęta do wszystkiego”, pracowały głównie jako salowe i sprzątaczk⁴⁷. Swoje czynności zawodowe starały się wykonać zawsze dokładnie, tak wobec Rosjan, jak i później wobec Niemców.

Po objęciu szpitala, Rosjanie wydali zakaz wykonywania na jego terenie jakichkolwiek praktyk religijnych. Aby nie dopuścić

⁴¹ ASM K, Ankieta nr 40, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁴² ASM K, S. Władysława Tarkowska, Ankieta nr 42, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁴³ ASM K, Lista Sióstr..., [w:] *Teczka Korespondencja z Wydziałem Spraw Zakonnych, 1928-1962*.

⁴⁴ ASM K, Ankieta nr 28, Ankieta nr 40, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁴⁵ ASM K, Protokół z Rady z dnia 17.04.1940 r., [w:] *Księga Protokoły Rady 1938-1974*.

⁴⁶ ASM K, Ankieta nr 25, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁴⁷ ASM K, Ankieta nr 50, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

do łamania tego zarządzenia, w pierwszej kolejności zajęli kaplicę szpitalną i urządzili w niej salę wykładową. Odbywające się w niej „obowiązkowe wykłady Historii Partii” przeznaczone były dla całej załogi, a więc także i dla Sióstr⁴⁸. Innym zarządzeniem był zakaz wstępu na teren szpitala wydany kapelanom. Księża, narażając własne życie przychodzili jednak do tych, którzy prosili o taką posługę. Wchodzili wówczas na teren szpitala w charakterze odwiedzających. Jeśli warunki były sprzyjające i pozwalał na to stan chorego, ksiądz wywoził go na wózku do ogrodu i tam spowiadał. Takie spotkania odbywały się również w dyżurkach, magazynikach i windzie. Ponieważ kapelani nie mogli spełniać wszystkich swych obowiązków w szpitalu, ksiądz biskup Eugeniusz Baziak udzielił kilku Siostrom pozwolenia na rozdawanie komunii świętej. Siostry wykonywały tę posługę w największej tajemnicy, gdyż za taką działalność groziło rozstrzelanie lub zesłanie do rosyjskiego łagru.

W 1941 roku „przyszła znowu druga wojna – wojna rosyjsko-niemiecka, bombardowanie, niespokojne dni i noce, ucieczka do schronów, a właściwie do piwnic”⁴⁹. Jak we wrześniu 1939 roku, tak i wówczas Niemcy używali swego lotnictwa do ciągłego bombardowania miasta. Szpital na nowo zapełnił się rannymi i na wszystkich oddziałach szybko zabrakło miejsca. Na oddziale chirurgicznym, który był przeznaczony na 80 łóżek, w czasie tej drugiej niemieckiej inwazji przebywało około 200 rannych i chorych⁵⁰. W czasie zbliżania się Niemców do miasta, NKWD przeprowadziło likwidację więzień lwowskich. Zginęło wówczas 8 tysięcy Polaków, Ukraińców i Żydów⁵¹. Po wkroczeniu Niemców do Lwowa, Siostry próbowały odnaleźć ciała zamordowanych, lecz, jak wspominała jedna z nich tę „okropną scenę”, nie można było tego uczynić – „całe rzędy ciał ludzkich nabrzmiałych, sinych. Nie było możliwości rozpoznać kogokolwiek. Był tam okropny placz, gdyż niektórzy poznawali swoich po ubraniu. W tym samym czasie paliły się więzienia, np. na Kazimierzu we Lwowie, gdzie uciekający Sowietci zamurowali więźniów i podpalili”⁵².

Po zajęciu Lwowa, Niemcy wywieźli ze szpitala, a następnie rozstrzelali wszystkich chorych Rosjan. Część opróżnionych w ten sposób budynków przeznaczono dla rannych, niemieckich żołnierzy. Do pracy w szpitalu przyjechały niemieckie pielęgniarki

⁴⁸ ASM K, S. Władysława Tarkowska, Ankieta nr 42, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁴⁹ ASM K, Ankieta nr 25, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁵⁰ A. Grzybowska S.M., *Moje przygody...*, dz.cyt., s. 27.

⁵¹ Mała Encyklopedia..., dz.cyt., s. 835.

⁵² ASM K, Ankieta nr 28, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

ki, które, jak pisze jedna z Sióstr, „na każdym kroku okazywały [...] swą wyższość nad nami”⁵³. Były jednak i takie, które pomagały i stawały w obronie Polek. Siostry zostały przeznaczone do różnych prac i najniższych posług. Jednak lekarze niemieccy, ceniąc fachowe przygotowanie Sióstr, zlecali im wykonywanie czynności pielęgniarских. Budziło to zazdrość i było powodem złego traktowania Sióstr przez pielęgniarki niemieckie.

Gdy Lwów przeszedł w ręce Niemców, ludność zmuszona była podporządkować się nowym zarządzeniom. „Kto nie pracował – wywożony był [tym razem – uzupeł. S.M.H.] na zachód do robot, kto podpadł władzom – rozstrzeliwano go gdziekolwiek”⁵⁴.

Mając swoje pielęgniarki, Niemcy zaczęli zwalniać Siostry szarytki. Równocześnie jednak komendant szpitala przedstawił Siostrze przełożonej Pelagii Kaczorowskiej listę 30 Sióstr z żądaniem natychmiastowego wyjazdu na wschód do pracy w niemieckim szpitalu polowym. Jeśli żądanie nie zostałoby spełnione, „wówczas [Siostry] miały jechać na zachód”⁵⁵ co oznaczało wysłanie ich do obozu koncentracyjnego. Wobec usilnej prośby Siostry przełożonej, komendant zgodził się, że wyjadą tylko ochotniczki. Zgłosiło się wówczas 16 Sióstr szarytek, 2 Siostry sercanki pracujące na oddziale zakaźnym oraz 6 świeckich pielęgniarek. Wszystkie posiadały dyplomy szkoły pielęgniarskiej⁵⁶. Wraz z nimi wyjechało 15 niemieckich pielęgniarek, z których jedna miała dyplom i krótką praktykę zdobytą na sali operacyjnej. Pozostałe „miały tylko przeszkolenie Czerwonego Krzyża na czas wojny”⁵⁷. Dnia 28 sierpnia 1941 roku niemiecki szpital polowy nr 902 wyruszył w drogę do Żytomierza⁵⁸. Praca w szpitalu była bardzo ciężka, gdyż sytuacja na froncie stawała się niekorzystna dla Niemców⁵⁹. Do szpitala napływali żołnierze ranni w walkach pod Kijowem. „Wyjmowanie odłamków, robienie opatrunków, rozdawanie lekarstw, wypisywanie recept do apteki, karmienie [rannych – uzupeł. S.M.H.] z uszkodzonymi rękami wypełniało cały dzień”⁶⁰. Po trzech miesiącach, Siostry za namową niemieckiego lekarza poprosiły o powrót do Lwowa i podjęcie pracy w tamtejszym szpitalu. Prośba została uwzględniona i dnia 28 listopada

⁵³ ASM K, Ankieta nr 25, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁵⁴ ASM K, S. Władysława Tarkowska, Ankieta nr 42, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁵⁵ A. Grzybowska S.M., *Moje przygody...*, dz.cyt., s. 33.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ ASM K, Protokół z Rady z dnia 06.10.1941 r., [w:] *Księga Protokoły Rady 1938–1974*.

⁵⁹ ASM K, S. Maria Planeta, Ankieta nr 41, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁶⁰ A. Grzybowska S.M., *Moje przygody...*, dz.cyt., s. 36.

1941 roku Siostry wróciły do Lwowa⁶¹. Jak same wspominały, „misja ta nie była zaszczytna”⁶². Siostry zadawały sobie pytanie, „czy zrobiły tam coś dobrego? [...] Staraly się sumiennie obsłużyć rannych”⁶³. Chociaż czasami było trudno, zawsze chciały widzieć w rannym, chorym, słabym, człowieka, któremu należy pomóc.

Gdy wróciły do Lwowa, nie robiono im trudności z przyjęciem do pracy. Były potrzebne, gdyż niemieckich pielęgniarek było coraz mniej, a rozpoczęły się transporty spod Stalingradu⁶⁴. Po krótkim pobycie w szpitalu, ranni żołnierze niemieccy byli transportowani w głąb Niemiec. W ten sposób przygotowywano miejsca dla następnych ofiar wojny. Było ich coraz więcej, gdyż Niemcy zaczęli ponosić klęski na froncie wschodnim i zostali zmuszeni do odwrotu. Z powodu bardzo ostrej i mroźnej zimy do szpitala trafiali żołnierze z rozległymi odmrożeniami, wymagającymi dużych amputacji. Wielu z nich w chwilach cierpień i bólu przeklinało wojnę, a zwłaszcza Hitlera, który ją rozpętał. Gdy nadeszły święta Bożego Narodzenia przekleństwa mieszały się z płaczem i tęsknotą za najbliższymi⁶⁵. Pod koniec wojny do szpitala trafiali coraz młodsi żołnierze. Były to kilkunastoletnie dzieci, które po bardzo krótkim przeszkoleniu wysyłano na wojnę.

Z powodu zbliżania się frontu, w lipcu 1944 roku Niemcy otrzymali rozkaz opuszczenia szpitala. „Uciekali w takim pośpiechu, że nie skończyli jeść obiadu. Rannych zabrano w szpitalnych kocach i bieliznie, a ubrania wojskowe i buty zostawili w magazynie. Niemieckie pielęgniarki nie zdążyły spakować osobistych rzeczy”⁶⁶. Jeszcze przed przyjściem Rosjan, kilka Sióstr poszło do szpitala, by zabezpieczyć „pozostawione przez Niemców naczynia kuchenne, stołowe, sztucce i wszystko, co było potrzebne do urządzenia oddziału dla następnych pacjentów”⁶⁷. Zostało to jednak skradzione. Nie było więc nadziei na szybkie uruchomienie szpitala i przyjmowanie chorych cywilów, którzy w czasie okupacji niemieckiej musieli przebywać w swych domach.

Walki o Lwów trwały od 23 do 27 lipca 1944 roku⁶⁸. Po ich zakończeniu i przejściu frontu, do pracy w szpitalu zaczęli zgłaszać się polscy i ukraińscy lekarze. Napływał też rosyjski perso-

⁶¹ ASM K, Protokół z Rady z dnia 11.03.1941 r., [w:] *Księga Protokoły Rady 1938–1974*.

⁶² ASM K, Ankieta nr 29, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ ASM K, S. Maria Płaneta, Ankieta nr 41, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁶⁵ Rozmowa z Siostrą Wiktoria Smerecką przeprowadzona 01.02.1997 r. Materiały w zbiorach autorki.

⁶⁶ A. Grzybowska S.M., *Moje przygody...*, dz.cyt., s. 92.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ *Mała Encyklopedia...*, dz.cyt., s. 835.

nel medyczny, wśród którego znajdowały się pielęgniarki przeszkolone na krótkich kursach. Dyrekcja starała się wszelkimi sposobami uzupełnić braki w szpitalnym inwentarzu. Najtrudniej było o naczynia sanitarne, kuchenne i stołowe. W tym celu wykorzystano blaszane puszki po niemieckich konserwach, których było pełno na śmietnikach. Łyżki i widelce ofiarowali mieszkańcy Lwowa, a chorzy, którzy przychodzili ze swoją pościelą, zostawiali ją w szpitalu.

Gdy do miasta zaczęła napływać rosyjska ludność cywilna, rozpoczęła się repatriacja Polaków. W ciągu 1945 roku prawie cały polski personel szpitalny opuścił Lwów. Razem z ludnością cywilną zaczęły wyjeżdżać Siostry szarytki⁶⁹.

Natomiast w Krakowie, gdy 1 września 1939 roku Niemcy rozpoczęli bombardowanie miasta, prawie natychmiast w szpitalu pojawili się pierwsi ranni. Z godziny na godzinę przybywało ofiar, a „każdy błagalnie czekał ratunku i opatrzenia. [...] i wkrótce chirurgia stała się za ciasna”⁷⁰. Zarządzono, by rannych roznosić do innych budynków szpitala.

W pierwszych dniach wojny ze szpitala uciekło wielu pracowników. Spora grupa lekarzy wraz z dyrektorem placówki opuściła swoje stanowiska. Ci, którzy zostali, byli gotowi na wszystko. Pracujący wówczas na urologii profesor Emil Michałowski „poświęcał się i chodził operować na oddział chirurgiczny i gdziekolwiek trzeba było pomocy lekarskiej”⁷¹. Siostry szarytki pozostały z „małą garstką personelu”⁷². Wobec takiej sytuacji, przełożona wspólnoty, Siostra Ksawera Dziuba zachęciła świeckich do pozostania przy rannych, a zebrawszy Siostry, powiedziała do nich: „Jesteśmy córkami św. Wincentego. Nie opuścimy chorych chociaż byśmy miały umrzeć jakąkolwiek śmiercią. Żadnej z Sióstr nie wolno myśleć tylko o sobie, ale każda ma być na swojej placówce i udzielić pomocy, kto tylko od nas będzie jej potrzebował”⁷³.

Inne krakowskie szpitale przeżywały podobną sytuację. W pierwszych dniach wojny, Ojcowie bonifratrzy prosili o pomoc dla swego szpitala, „gdzie 100 ciężko chorych pozostało bez opieki, gdyż pielęgniarze uciekli porwani ogólnym szaleń”⁷⁴. Cztery

⁶⁹ A. Grzybowska S.M., *Moje przygody...*, dz.cyt., s. 96.

⁷⁰ ASM K, Ankieta nr 8, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁷¹ Tamże.

⁷² ASM K, S. Katarzyna Markowska, Ankieta nr 10, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁷³ ASM K, S. Bronisława Stachnik, Ankieta nr 2; S. Katarzyna Markowska, Ankieta nr 10, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁷⁴ ASM K, *Kronika Domu Centralnego*.

Siostry szarytki zajęły się „dwoma dużymi salami, pielęgnując chorych w dzień i czuwając na przemian w nocy”⁷⁵.

Praca w tym okresie była bardzo trudna i „ponad siły ludzkie”⁷⁶. Sale były przepełnione, korytarze założone noszami, wokół „stały jęk, operacje, ustawiczna gonitwa”⁷⁷.

Dnia 6 września wojsko niemieckie wkroczyło do Krakowa. Miasto znalazło się w granicach Generalnej Guberni, a Wawel został przeznaczony na rezydencję generalnego gubernatora. Rozpoczęły się długie lata okupacji.

Gdy „bomby nad miastem ucichły, zaczęła się inna forma posługi”⁷⁸. Przez wiele miesięcy Niemcy zwozili do szpitala, zaniebanych, rannych żołnierzy polskich, znajdujących najczęściej w wiejskich chatach. „Mieli oni jeszcze na swoim ciele warstwy ziemi, brudu. [...] Opuszczeni przez ludzi, nie byli zdolni koło siebie coś zrobić”⁷⁹. Zajmowano się nimi na oddziale chirurgicznym – oczyszczano, opatrywano rany, troskliwie pielęgnowano. Niektórzy wracali do zdrowia, wielu jednak zmarło. Gdy liczba rannych zmniejszyła się, zaczęto do szpitala przyjmować chorych cywilów.

Naczelnym dyrektorem całego szpitala został niemiecki lekarz. Również Niemcy zajęli miejsca profesorów krakowskich klinik, aresztowanych w listopadzie 1939 roku. W czasie okupacji Siostry podlegały niemieckiej „Oberschwester”⁸⁰. Jedna z nich, życzliwie ustosunkowana do Zgromadzenia, sama zaproponowała, by przełożeni posyłali Siostry do pracy w tym szpitalu, a ona „przyjmie je wszystkie i postara się o mieszkanie i o żywienie” dla nich⁸¹. Była to bardzo ważna propozycja w czasie narastającego terroru, łapanek i głodowych racji żywnościowych.

Z leczenia w szpitalu zaczęli korzystać Niemcy. „Ulokowali się na oddziale [...] i sprowadzili swoje pielęgniarki”⁸². Wszelkie przydziały służące chorym były „Nur für Deutsche”, a dla polskich pacjentów nic⁸³. Chorzy otrzymywali bardzo skromne posiłki. Małe, przypominające raczej glinę porcje chleba, przeznaczone na śniadanie, otrzymywali dopiero koło południa. „Trzeba było różnie sobie radzić, aby nasi polscy biedacy wracali do zdro-

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ ASM K, Ankieta nr 8, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁷⁷ ASM K, Ankieta nr 1, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁷⁸ ASM K, Ankieta nr 8, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ ASM K, S. Katarzyna Markowska, Ankieta nr 10, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁸¹ Tamże.

⁸² ASM K, Ankieta nr 8, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁸³ Tamże.

wia⁸⁴. Zdarzało się, że do Sióstr przyjeżdżali ludzie mieszkający na wsi i przywozili różne produkty. Z ofiarowanych w ten sposób darów gotowały one w swojej kuchni posiłki i dokarmały chorych. Przywożenie żywności ze wsi było surowo zabronione i karane obozem koncentracyjnym. Jednak i same Siostry podejmowały ryzyko wypraw na wieś i dostarczenia pożywienia chorym, zwłaszcza dzieciom ze szpitala Św. Ludwika, dla których przydzielane racje żywnościowe były niewystarczające⁸⁵.

W krakowskim szpitalu brakowało prawie wszystkiego – materiału opatrunkowego, bielizny, pościeli, opału, a nawet w pewnym okresie szyb w oknach. Zaczęły się również kłopoty ze sprzętem medycznym, który znikał niejednokrotnie z oddziałów na rzecz partyzantów. W czerwcu 1940 roku, doktor Fischeder, komisaryczny kierownik szpitali państwowych w całym Krakowie, pisał w swoim okólniku: „Z powodu zachodzących kradzieży klinicznych instrumentów jestem zmuszony do zaprowadzenia ścisłej kontroli tak nad tym, jak i wszystkimi lekarskimi przyrządami. Zarządzam zatem, że kierownik każdego klinicznego oddziału jest odpowiedzialny za instrumenty i przyrządy objęte inwentarzem, względnie mu powierzonych”⁸⁶.

Na początku wojny Niemcy zażądali więcej Sióstr do pracy w szpitalu. Na oddziałach, na których przed wojną nie pracowały, „umieścili przynajmniej po jednej Siostrze, aby miała wgląd w całość gospodarowania”⁸⁷.

Pracując w szpitalu, Siostry dostosowały się do „regulaminu dnia, który wypełniony był po brzegi pracą i modlitwą, bez której niemożliwe byłoby znieść całego nawału i trudu”⁸⁸. Pielęgnując chorych – Polaków, Żydów, Niemców – dla wszystkich „staraly się być zawsze Siostrami Miłosierdzia”⁸⁹. Było to przecież pragnieniem św. Wincentego, by szły do wszystkich i „wszędzie, nawet na pole bitwy, do więzień [...] ratować bliźnich”⁹⁰. Siostry, w dzień i w nocy trwały na posterunku. „Najgorsze – jak wspominała jedna z Sióstr – były nocne dyżury przy ciężko chorych – bez światła, w ciemnościach się chodziło, utykając o nosze i wózki ze zmarłymi, bo trudno było po ciemku ich wywozić”⁹¹.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ J. Armata, *Opowiadania pocziwe. Wspomnienia starego lekarza*, Kraków 1994, s. 34–35.

⁸⁶ ASM K, Okólnik z dnia 13.06.1940 roku, [w:] *Teczka Szpital św. Łazarza*.

⁸⁷ ASM K, Ankieta nr 8, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁸⁸ ASM K, Ankieta nr 17, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁸⁹ ASM K, Ankieta nr 1, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁹⁰ ASM K, Ankieta nr 17, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁹¹ Tamże.

Według zaleceń swego założyciela, Siostry starały się wypełniać podwójny rodzaj służby. Pielęgnowały chorych i rannych i równocześnie niosły pomoc duchową. Wykonywanie jej nie było zabronione. Siostry mogły modlić się wspólnie z chorymi. Kaplice (w szpitalach: św. Łazarza i św. Ludwika) nie były zamknięte, więc kapelani odprawiali w nich msze święte i nabożeństwa. Tak, jak prawie wszystkie kościoły kraju, i one stały się cichymi miejscami oporu. Modlono się w nich nie tylko o zdrowie dla chorych, ale, jak to miało miejsce w szpitalu dziecięcym o to, „by Bóg raczył przywrócić Ojczyźnie wolność i o powrót z obozu koncentracyjnego Kierownika Kliniki pediatrycznej prof. Ksawerego Lewkowicza, aresztowanego z grupą profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego 6 listopada 1939 roku”⁹². Nawet sami żołnierze niemieccy przebywający w szpitalu korzystali z posługi kapłanów, a wyruszając na front, prosili, by Siostry podarowały im „wizerunki Czarnej Madonny”⁹³.

Wspólnotą Sióstr ze szpitala św. Łazarza kierowała „mądra i Boża Siostra Przełożona” Ksawera Dziuba⁹⁴. Siostry ceniły ją bardzo i wiele jej zawdzięczały. Wielką troską Siostry przełożonej był rozwój duchowy powierzonych sobie Sióstr, zwłaszcza tych, które w trudnych czasach przygotowywały się do złożenia pierwszych Ślubów w Zgromadzeniu. Gdy w domu prowincjonalnym przy ul. Warszawskiej wstrzymano odbywanie rekolekcji rocznych, ona zorganizowała takie w kaplicy szpitalnej, sama wygłaszając odpowiednie konferencje dla Sióstr. Troszcząc się o innych, „wspierała biedotę różnego rodzaju, okrywała, karmiła, dzieląc się [...] posiłkami, których i tak [Siostry – uzupeł. S.M.H.] niewiele miały”⁹⁶.

W 1940 roku pracę w szpitalu rozpoczęło kilka Sióstr z prowincji chełmińskiej. Były one częścią grupy Sióstr wysiedlonych ze swych placówek. Pozostałe Siostry skierowane zostały przez Siostrę wizytatorkę Franciszkę Wilemską do placówek prowincji krakowskiej w Żywcu, Tarnowie i Jaśle⁹⁶.

W 1941 roku niemiecka dyrekcja szpitala „zarządzała stanowczo, by Siostry objęły dział administracyjny Kliniki Chirurgicznej. Wobec tak stanowczego nakazu Zgromadzenie musiało spełnić

⁹² J. Armata, *Opowiadania...*, dz.cyt., s. 35.

⁹³ ASM K, Ankieta nr 13, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁹⁴ ASM K, Ankieta nr 15, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁹⁵ ASM K, Ankieta nr 11, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁹⁶ ASM K, Protokoły z Rad z dnia 17.04., 21.05, 21.10.1940 r., [w:] *Księga Protokoły Rady 1938–1974*.

to żądanie” i przeznaczyło do tej pracy dwie Siostry „z zarekwirowanego przez władze” prywatnego szpitala Sióstr⁹⁷.

Nie mając w tym czasie możliwości zdobycia pełnego wykształcenia zawodowego, Siostry same, we własnym zakresie starały się zdobyć odpowiednią wiedzę. Te, które miały ukończone szkoły pielęgniarские, „w określonych godzinach wykładały młodszym Siostronom pielęgniarstwo teoretyczne, a praktyka była na oddziałach”⁹⁸.

W czasie wojny cierpienie i choroby nie omijały nikogo. W szpitalu św. Ludwika znajdowało się zawsze dużo małych pacjentów. „Popłoch i panika rodziców w początkach wojny były duże”⁹⁹. Obawiając się o życie swoich dzieci, zabierali je do domów, a gdy minęły pierwsze, trudne dni, przywozili je z powrotem. Pracujące na oddziałach Siostry stwarzały małym pacjentom „warunki zbliżone do rodzinnych, by słysząc o okropnościach wojny, a były to dzieci od 1–14 lat, nie odczuwały tęsknoty i lęku”¹⁰⁰. Wszystkie oddziały tego szpitala, zwłaszcza niemowlęce, były stale przepełnione. Często dla „osesków brakowało łóżek na salach i trzeba było je umieszczać w wanienkach lub koszach”¹⁰¹. Praca całego personelu szpitala św. Ludwika była w tym czasie ciężka. „Kiedy [...] lecznicą kierował porucznik SS dr Müller atmosfera w niej przypominała jakby mały obóz koncentracyjny. Ten «lekarz» poniewierał godność polskich lekarzy i pielęgniarek na każdym kroku”¹⁰².

W sierpniu 1944 roku trwały w Warszawie walki powstańcze. Niemcy przywozili do Krakowa „masę chorych, nędznych, zawszonych z powstania. Miasto przyjmowało wszystkich”¹⁰³. Część z nich była kierowana do szpitala św. Łazarza. Zajmowali wszystkie oddziały, a z powodu braku łóżek leżeli na podłodze. Nie było dla nich w szpitalu pościeli ani bielizny. Tragiczne wydarzenia w stolicy i tułaczka warszawiaków były ogromnym wstrząsem i głębokim przeżyciem dla krakowian¹⁰⁴.

Zbliżał się dzień wyzwolenia Krakowa. Gdy Niemcy „czuli, że im się grunt usuwa pod nogami, stali się więcej ludzcy i trochę poprawili byt polskim chorym. Dali bieliznę na oddziały, nawet

⁹⁷ ASM K, Protokół z Rady z dnia 28.08.1941 r., [w:] *Księga Protokoły Rady 1938–1974*.

⁹⁸ ASM K, Ankieta nr 11, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

⁹⁹ ASM K, Ankieta nr 18, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ J. Armata, *Opowiadania...*, dz.cyt., s. 34.

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ ASM K, S. Katarzyna Markowska, Ankieta nr 10, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

¹⁰⁴ ASM K, Ankieta nr 11, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

żywienie trochę się poprawiło¹⁰⁵. Na początku stycznia 1945 roku rozpoczęła się ewakuacja Niemców. Wywieźli swoich chorych ze szpitala, a uciekając spustoszyli oddziały, „popsuli wodociągi i elektrykę”¹⁰⁶. Rosjanie, chcąc zdobyć miasto, rozpoczęli jego ostrzeliwanie. Pociski trafiały w różne części miasta. Wiele z nich spadło na teren szpitala. „Potężna bomba spadła przed drzwiami oddziału [chirurgicznego – uzupeł. S.M.H.]. Podmuch powyrywał drzwi, [...] a okna zostały bez śladu szkła”¹⁰⁷. Choć oddział był pełen chorych, zwłaszcza kobiet, nikt nie został ranny. Było to między innymi zasługą „25 pacjentek z powstania”¹⁰⁸. One to wcześniej zabezpieczyły leżące chore, „mając już wprawę w obronie Warszawy. Dzięki opiece Bożej i [zrobionym przez nie – uzupeł. S.M.H.] budkom z kocy, żadna [pacjentka] nie doznała skażenia”¹⁰⁹. Tak opisywała dalszy przebieg dnia Siostra pracująca na oddziale chirurgicznym.: „Zima, mróz, a my bez domu! Ewakuacja chorych, dokąd? Jeden z lekarzy [...] mimo nieustannych strzałów dotarł do kliniki położniczej, zbadawszy sytuację zarządził przeniesienie chorych do tej kliniki. Kto będzie dźwigał nosze kawał drogi i pod ostrzałem różnego gatunku kul? Personal pomocniczy niższy w schronie, poszłam po nich, nie przyjdą, bo nie chcą się narażać na niebezpieczeństwo. Nie przyszły oprócz jednej, która to zrobiła z wielkim strachem [...] Czynności tej podjęli się lekarze i Siostry. Chorzy na noc byli w trochę lepszym pomieszczeniu”¹¹⁰.

Bombardowanie szpitala przyniosło jednak wiele śmiertelnych ofiar. Od „wybuchu bomby zapalającej zginęli chorzy z oddziału nerwowego”¹¹¹. Wraz z nimi „zginęła na posterunku” Józefa Ruszkiewicz, Siostra z prowincji chełmińskiej¹¹².

Dnia 18 stycznia 1945 roku oddziały armii radzieckiej wkroczyły do Krakowa wypędzając z niego Niemców.

Formy opieki szpitalnej siostr miłosierdzia prowincji krakowskiej w latach 1945–49

W wyniku wydarzeń 1945 roku, zmieniły się polskie granice. Z terenów włączonych do ZSRR przesiedlono około 1,5 mln Po-

¹⁰⁵ ASM K, Ankieta nr 8, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

¹⁰⁶ ASM K, S. Katarzyna Markowska, Ankieta nr 10, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

¹⁰⁷ ASM K, Ankieta nr 8, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ Tamże.

¹¹¹ ASM K, *Kronika Prowincji Krakowskiej*.

¹¹² Tamże.

laków. Organizacją przesiedlenia zajął się powstały w październiku 1944 roku Państwowy Urząd Repatriacyjny¹¹³.

Siostry prowincji krakowskiej były zmuszone pozostawić na wschodzie 33 placówki, w których pracowały. W ogromnym trudzie, podróżując nieraz całym tygodniami, często z osobami, którymi się wcześniej opiekowały, przybywały do nowej Polski. Niejednokrotnie, gdy pociąg krótko zatrzymywał się na oznaczonej stacji i nie było czasu, by wysiąść, były zmuszone podróżować dalej. Likwidacja domu Sióstr przy Państwowym Szpitalu Powszechnym „Pijary” we Lwowie nastąpiła 17 kwietnia 1946 roku.

W 1946 roku prowincja krakowska liczyła 627 Sióstr oraz posiadała 38 placówek¹¹⁴.

Już od 1945 roku do przełożonych prowincji krakowskiej kierowano prośby o podjęcie pracy na nowych placówkach, położonych głównie na Ziemiach Zachodnich. Latem 1945 roku Pełnomocnik Rządu na obwód Gorzów prosił o przysłanie Sióstr do tego miasta. W swoim liście z 8 września do Siostry wizytatorki Franciszki Wilemskiej pisał: „Przed kilkoma tygodniami wysłano na ręce Siostry list z prośbą o przydzielenie Siostry Dekowskiej Cecylii z personelem sanitarnym do Gorzowa nad Wartą. Ponieważ do dnia dzisiejszego nie otrzymano odpowiedzi, ponawiam prośbę sądząc, że list nie doszedł”¹¹⁵. Przedstawiając ogólną sytuację sanitarną miasta i okolicy, pisał dalej: „Miasto Gorzów Wlkp. posiada kilka szpitali, zwłaszcza szpital miejski i powiatowy [...], które nie posiadają prawie wcale fachowego personelu pielęgniarstwa. Także dwa szpitale w powiecie nie są obsadzone fachowymi pielęgniarkami [...]. Nasze szpitale zatrudniały do niedawna z konieczności personel niemiecki, który został zwolniony w liczbie 40 osób w mieście i 40 w powiecie. Siły niemieckie zwalniana się, a na ich miejsce nie ma świeckich pielęgniarek, zaś liczba chorych wzrasta w miarę napływu ludności”¹¹⁶. W swoim liście Pełnomocnik zapewniał „mieszkanie i wyżywienie, wprawdzie nie dostateczne, ale wystarczające”¹¹⁷.

Chcąc zorientować się w sytuacji panującej w mieście oraz „celem obejrzenia szpitala i omówienia daty przyjazdu”, Siostra wizytatorka wysłała do Gorzowa dwie Siostry: Cecylię Dekowską i Stefanię Charków. Dotarły one do miasta 26 września i zaraz,

¹¹³ J. Topolski, *Polska dwudziestego wieku...*, dz.cyt., s. 169–170.

¹¹⁴ ASM K, *Teczka Korespondencja z Wydziałem Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski, 1928–1962*.

¹¹⁵ ASM K, List Obwodowego Pełnomocnika Rządu do Siostry Wizytatorki F. Wilemskiej, Gorzów 08.09.1945 r., [w:] *Teczka Gorzów Wielkopolski*.

¹¹⁶ Tamże.

¹¹⁷ Tamże.

pierwszego dnia zwrócono się do nich z prośbą o objęcie sierocińca. Znajdowało się w nim „57 dzieci, w tym 1/4 niemieckich. Pielęgniarka dyplomowana Niemka, personel pomocniczy niemiecki”¹¹⁸. W tym dniu sierociniec nie miał „ani grama tłuszczu na okres 4 dni – do nowego przydziału. Mleka dostarczono 10 l. Niemowląt było 12, inne od 2 do 15 lat, dziewczynki i chłopcy”¹¹⁹. Siostry postanowiły, że jedna z nich – Siostra Stefania – podejmie pracę w tej placówce.

Duży szpital, wybudowany przez Niemców na początku XX wieku znajdował się przy ul. Warszawskiej¹²⁰. W 1945 roku Rosjanie urządzili w nim szpital wojskowy, który stał się zapleczem sanitarnym dla oddalonego zaledwie o 45 kilometrów frontu. Dla potrzeb ludności, już w kwietniu 1945 roku został uruchomiony szpital miejski. Mieścił się on przy ul. Łokietka, w prowizorycznie przystosowanym do tego celu budynku¹²¹. „Chorymi zajmowały się przyuczone pielęgniarki”¹²². Po zapoznaniu się z ogólną sytuacją w szpitalu i po przeprowadzeniu rozmów, Siostra Cecylia wróciła do Krakowa, by organizować wyjazd Sióstr.

Dnia 15 października przyjechała do Gorzowa 21-osobowa grupa szarytek. Szpital zatrudnił Siostry dopiero po 10 dniach, gdyż jego władze zadecydowały, że przyjęcie do pracy nastąpi w chwili, „gdy chorzy będą przeniesieni do szpitala miejskiego po odejściu żołnierzy”¹²³. Nie mając pracy, Siostry były zmuszone do pozostania przez kilka dni w sierocińcu. Warunki w nim były trudne, brakowało wielu rzeczy, między innymi łóżek – Siostry spały na materacach przywiezionych z Krakowa. Dużą trudnością było zdobycie żywności. Wprawdzie urząd repatriacyjny przydzielił ją, ale tylko na 3 dni – 6 Sióstr, które zostały zatrudnione w sierocińcu, otrzymywało skromne wyżywienie i dzieliło się nim z pozostałą częścią wspólnoty. Po kilku dniach Siostry otrzymały mieszkanie przy ul. Mieszka I oraz nieduże „lokum w szpitalu” dla kilku Sióstr¹²⁴. Rozpoczęły wówczas pracę przy chorych. Siostra Cecylia tak wspominała pierwsze dni w szpitalu: „Na każdym kroku brak najbardziej potrzebnych rzeczy dla chorych, jak bielizny, naczyń i lekarstw. Pożywienie chorych było po prostu wię-

¹¹⁸ ASM K, Siostra S. Charków, Wspomnienia z ziemi Lubuskiej z przed 25 lat, [w:] *Teczka Gorzów Wlkp., ul. Mieszka I*.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ J. Benyskiewicz, Z. Boras, A. Wędzik, *Dzieje Gorzowa*, t. I, Gorzów Wielkopolski, Wyd. Gorzowskie Towarzystwo Naukowe, 1990, s. 178.

¹²¹ T. Frąckowiak-Skrobała, T. Lijewska, G. Wróblewska, *Gorzów Wielkopolski. Przeszłość i teraźniejszość*, Poznań, Wyd. Poznańskie, 1964, s. 153.

¹²² Tamże.

¹²³ ASM K, Siostra S. Charków, Wspomnienia..., dz.cyt.

¹²⁴ *Kronika Domu w Gorzowie, ul. Warszawska 45*.

zienne, a nie szpitalne: na śniadanie czarna kawa i chleb, na obiad zupa ziemniaczana albo z kaszy, na kolację czarna kawa i chleb, i to również było pożywienie dla Sióstr przez kilka tygodni. [...] Pierwsza «luksusowa» kolacja była na Wigilię, było nas już więcej, bo w międzyczasie przybyły także nowe Siostry, [...] było miło i serdecznie, bo bardzo kochałyśmy się i jedna ciężka praca i niedola nas łączyła»¹²⁵.

W październiku 1945 roku wojsko opuściło szpital przy ul. Warszawskiej¹²⁶. Rozpoczęło się porządkowanie zdewastowanego budynku. Siostry razem z innymi przystąpiły do tej pracy – „nosiły wodę z Warty [około 200 m – uzupeł. S.M.H.], myły podłogi, pomagały w przeprowadzaniu chorych”¹²⁷. W szpitalu zorganizowano początkowo oddziały: chirurgiczny, wewnętrzny, zakaźny, skórno-weneryczny i dziecięcy, a w późniejszym okresie położniczo-ginekologiczny i rentgenologiczny – na ogólną liczbę 370 łóżek¹²⁸. „Na cały szpital było 3 lekarzy i bardzo mało pielęgniarek i salowych”¹²⁹.

W budynku szpitala „Siostry dostały [...] mieszkanie, [...] urządziły się [...] i przygotowywały kaplicę”¹³⁰. W wyniku przeprowadzonej jesienią 1945 roku reorganizacji sierocińca i utworzenia



Praca Sióstr szarytek w szpitalu gorzowskim

¹²⁵ ASM K, *Kronika Domu w Gorzowie, ul. Mieszka I*.

¹²⁶ T. Frąckowiak Skrobała i in., *Gorzów Wielkopolski...*, dz.cyt., s. 153.

¹²⁷ ASM K, *Siostra S. Charków, Wspomnienia...*, dz.cyt.

¹²⁸ T. Frąckowiak-Skrobała i in., *Gorzów Wielkopolski...*, dz.cyt., s. 265.

¹²⁹ ASM K, S. Helena Gularowska, *Ankieta nr 47, [w:] Materiały...*, dz.cyt.

¹³⁰ ASM K, *Kronika Domu w Gorzowie, ul. Mieszka I*.

Domu Matki i Dziecka, Siostry zrezygnowały z tej placówki i wszystkie przeszły do pracy w szpitalu¹³¹. Wzrastała liczba Sióstr szarytek pracujących w Gorzowie. Oprócz szpitala pracowały one jeszcze w 3 przedszkolach, Kurii Biskupiej oraz w Seminarium Diecezjalnym. W gorzowskim szpitalu w 1947 roku pracowało 35 Sióstr¹³². Pielęgnowały chorych oraz pracowały w kancelarii, magazynie, pralni i w kuchni. Do stycznia 1946 roku Siostry nie otrzymywały żadnego „wynagrodzenia, ani nawet wyżywienia”¹³³.

Jedna z Sióstr została zatrudniona w rentgenie, „który mieścił się w piwnicy i tylko w jednej salce. Nie było wody, prądu elektrycznego ani ciemni do wywoływania zdjęć, ramek, odczynników i filmów. Filmy kupowano u fotografa. Wszystko robiono bez lekarza specjalisty. Tak było kilka lat. [...] Chorych było dużo w szpitalu i dużo przyjeżdżało z okolicy do rentgena w Gorzowie, bo tylko szpital miał jeden aparat rentgenowski. Nigdzie jeszcze nie mieli w pobliżu aparatów żadnych. [...] Praca trwała od 7 godziny rano do 19 wieczorem”¹³⁴.

Współpraca Sióstr ze świeckim personelem układała się dobrze. Na polecenie dyrektora szpitala w 1949 roku Siostra Matylda Dziobek „prowadziła wykłady do pracowników personelu niższego, tj. salowych i sanitariuszek – z końcowym egzaminem”¹³⁵.

Tak jak wszędzie, również w gorzowskim szpitalu Siostry pełniły podwójną posługę – pielęgnując ciało, równocześnie troszczyły się o duchowe sprawy chorych. Jak we wszystkich szpitalach, gdzie pracowały Siostry i w Gorzowie modlono się rano i wieczorem wspólnie z chorymi na poszczególnych oddziałach. W 1949 roku nastąpiły pierwsze, niekorzystne zmiany, wynikające z zaplanowanej polityki rządu – z działu administracyjnego i gospodarczego szpitala usunięto 9 Sióstr. Pozostały tylko przy chorych oraz w rentgenie i laboratorium¹³⁶.

Kolejnym miastem, które prosiło o przysłanie Sióstr prowincji krakowskiej do pracy w szpitalu, było położone na Ziemiach Zachodnich Krosno Odrzańskie. Do 1950 roku miasto należało do województwa poznańskiego, później zostało częścią województwa zielonogórskiego.

Gdy 20 lutego 1945 roku Rosjanie zajmowali to leżące nad Odrą miasto, nie było ono zniszczone. Jednak później zostało

¹³¹ ASM K, *Kronika Prowincji Krakowskiej*.

¹³² *Kronika Domu w Gorzowie, ul. Warszawska 45*.

¹³³ Tamże.

¹³⁴ ASM K, S. Helena Gularowska, Ankieta nr 47, [w:] *Materiały...*, dz.cyt.

¹³⁵ Wspomnienia Siostry Matyldy Dziobek. Materiały w zbiorach autorki.

¹³⁶ *Kronika Domu w Gorzowie, ul. Warszawska 45*.

prawie całkowicie zrównane z ziemią – zniszczenia wynosiły 72%. Po dzień dzisiejszy trwają dyskusje na temat, kto dokonał tego spustoszenia. Według jednej z hipotez, zniszczenia dokonali Rosjanie w odwet za zabicie radzieckiego oficera. Inna hipoteza mówi, że miasto zburzyli Niemcy z grupy dywersyjno-sabotażowej „Wehrwolf”¹³⁷. Niezależnie, kto tego dokonał, przez szereg lat te duże zniszczenia były powodem wielu trudności dla nowych mieszkańców miasta.

Przed II wojną światową Niemcy posiadali w mieście dobrze urządzonego szpitala. Do lutego 1945 roku mieścił się w nim niemiecki szpital polowy. Już w maju, zaraz po zakończeniu wojny, podjęto próbę uruchomienia tej placówki. Próba jednak nie powiodła się, gdyż w Krośnie nie było polskiego lekarza. Pierwszej pomocy medycznej ludności, która napływała do miasta, udzielali radzieccy lekarze wojskowi oraz niemiecki aptekarz Anton Henschke. „Przy wydatnej pomocy [niemieckiego aptekarza – uzupeł. S.M.H.] udało się zabezpieczyć przed szabrem lekarstwa, narzędzia chirurgiczne i inne urządzenia medyczne”¹³⁸. W sierpniu 1945 roku przyjechał do miasta „lekarz medycyny Zygmunt S., Polak rodem z łódzkiego. Wkrótce miało się okazać, że doktora S. bardziej interesowały dobrze wypełnione plecaki z wszelkimi dobrami farmaceutycznymi i opatrunkowymi, aniżeli podjęcie stałej praktyki lekarskiej”¹³⁹. Współpracując z urzędnikami państwowymi wywoził w głąb Polski, często służbowym transportem, kradzione rzeczy. Doktor S. został jednak aresztowany i przekazany prokuraturze¹⁴⁰. Następny, „z trudem zdobyty dla miasta lekarz, dr Nowicki był inwigilowany przez funkcjonariuszy Urzędu [Bezpieczeństwa – uzupeł. S.M.H.] – gromadzono przeciw niemu „wyssane z palca dowody”¹⁴¹.

W 1946 roku dyrektorem szpitala został dr Edward Stapf. Znając już wcześniej szpitalną pracę Sióstr szarytek, rozpoczął starania o ich przyjazd do Krosna. Aby zbadać warunki w tamtejszym szpitalu, Siostra wizytatorka F. Wilemska wysłała do miasta Siostrę Rozalię Święch¹⁴². Dnia 17 maja dr Stapf pisał do Siostry wizytatorki: „Nawiązując do mojego pisma z dnia 26 IV br. w sprawie przydziału Sióstr szarytek do Szpitala Powiatowego w Krośnie/Odra – najuprzejmiej dziękuję Wielebnej Siostrze

¹³⁷ J. P. Majczak, *Brama II (Krosno Odrzańskie 1945–1989). Wzloty i upadki miasta*, Krosno Odrzańskie 1997, s. 7.

¹³⁸ Tamże, s. 15.

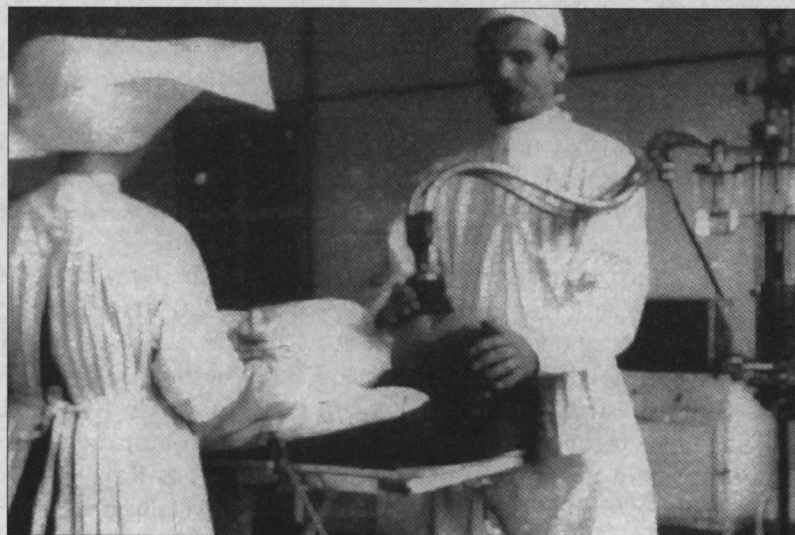
¹³⁹ Tamże.

¹⁴⁰ Tamże.

¹⁴¹ Tamże, s. 28.

¹⁴² ASM K, *Kronika Prowincji Krakowskiej*.

za realne poparcie mej prośby w postaci jednej Siostry, którą zatrudniłem natychmiast w szpitalu. Mając jednak na uwadze szczególnie Siostry przebywające w Gorzowie, a przede wszystkim Siostrę Przełożoną Dekowską Cecylię i S. Janinę Nowak oraz w Krakowie S. Anielę i S. Teresę i w Nowym Sączu S. Helenę – z którymi pracowałem podczas okupacji w szpitalu w Jaśle – proszę uprzejmie Wielebną Siostrę o łaskawe poparcie mej prośby w tym kierunku, zwłaszcza że S. Przełożona zwiedziła nasz szpital i wyraziła chęć na przeniesienie do Krosna/Odra. Ufając w przychylne załatwienie mej prośby w sprawie Sióstr szarytek, dziękuję z góry za poniesiony trud dla dobra szpitala, który bez poparcia Wielebnej Siostry pozostałby bez fachowej opieki sanitarnej¹⁴³. Wysłano jednak do Krosna inne Siostry, „dyplomowane pielęgniarki, mające kilka lat pracy szpitalnej poza sobą”¹⁴⁴. Wśród nich była „S. Pelagia Garstecka, [która – uzupeł. S.M.H.] kilkanaście lat pracowała na chirurgii w Szpitalu powszechnym we Lwowie, następnie jako Przełożona w Szpitalu w Stryju”¹⁴⁵. Została ona polecona, jako osoba „mogąca się nadać na siostrę administracyjną”¹⁴⁶. Na Ziemi Zachodnie miały wyjechać także „S. Boroń, [która – uzupeł. S.M.H] przez szereg lat pracowała w



Siostra Miłosierdzia na sali operacyjnej krośnieńskiego szpitala (początek lat 50.)

¹⁴³ ASM K, List Dr Edwarda Stapf do S. Wizytatorki, Krosno 17.05.1946, [w:] *Teczka Krosno*.

¹⁴⁴ Tamże.

¹⁴⁵ Tamże.

¹⁴⁶ Tamże.

sali operacyjnej”, Siostra Różańska znająca również ten rodzaj pracy, Siostra Wolszlegier wcześniej pracująca przy chorych i w aptece, Siostra Mikuszka z lwowskiej kliniki wewnętrznej¹⁴⁷. Siostra Święch [Rozalia, która już od 2 tygodni przebywała w Krośnie – uzupeł. S.M.H.] „nadawać się mogła do wszystkiego, a młodsza jej Siostra [Helena wcześniej – uzupeł. S.M.H.] pracowała na klinice dziecięcej we Lwowie”¹⁴⁸.

Dnia 24 maja z Krakowa wyjechało 6 Sióstr szarytek, aby podjąć pracę w krośnieńskim szpitalu¹⁴⁹. Po przyjeździe na miejsce, Siostry otrzymały mieszkanie w szpitalu. Dnia 1 czerwca 7 Sióstr szarytek rozpoczęło pracę.

Warunki w szpitalu były bardzo trudne, tak, jak trudna była sytuacja na całym zachodnim terenie kraju. Tak pisał o tych ziemiach w 1946 roku kard. August Hlond, Prymas Polski: „Mamy tu do czynienia z krańcowym ubóstwem. Ludność polska jest niezwykle biedna, składa się w 95% z uchodźców z Rosji, skąd przyjechali dosłownie jak żebracy, aby osiedlić się na ziemiach zniszczonych i obrabowanych przez Rosjan”¹⁵⁰.

Po przejściu frontu pojawili się na tych ziemiach szabrownicy. Po Krośnie i okolicy „krążyła niezliczona rzesza amatorów łatwego i taniego zarobku. [...] Do Polski centralnej wagonami wywożono maszyny i urządzenia, sprzęt rolniczy, wyposażenie szpitali i aptek, meble, obrazy i książki”¹⁵¹. W jednym ze swych sprawozdań starosta krośnieński pisał: „Szaber objął tak szerokie kręgi, że mimo usilnego zwalczania, trudno jest sytuację w tym zakresie opanować”¹⁵². Krośnieński szpital został ograbiony ze sprzętu medycznego, pościeli, bielizny, materacy. Szabrownicy kradli nawet klamki ze szpitalnych drzwi. W początkowym okresie chorzy, którzy przychodzili do szpitala, byli zmuszeni przynosić własną bieliznę i pościel. Aby temu zaradzić, jedna z Sióstr pracująca na oddziale zakaźnym, a „umiejąca dobrze szyć – poza swą obowiązkową pracą – zabrała się w wolniejszych chwilach do szycia” tak potrzebnej bielizny¹⁵³. Nowe wyposażenie całego szpitala trzeba było po prostu zdobywać. „Z UNRA szpital otrzymał koce oraz

¹⁴⁷ Tamże.

¹⁴⁸ Tamże.

¹⁴⁹ ASM K, *Kronika domów założonych po II wojnie światowej*.

¹⁵⁰ Sprawozdanie Kard. A. Hlonda Prymasa Polski dla Watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, Warszawa 24.10.1946, [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. I, dz.cyt., s. 53–54.

¹⁵¹ J. P. Majchrzak, *Brama II...*, dz.cyt., s. 15.

¹⁵² Tamże.

¹⁵³ ASM K, *Kronika domów założonych po II wojnie światowej*.

łóżka”¹⁵⁴. Wielokrotnie, wraz z intendentem szpitala, Siostra P. Garstecka jeździła w tym celu do Zielonej Góry. Tylko w niewielkim stopniu trudną sytuację szpitala ratowały wojewódzkie przydziały. „Z powodu niewyrównanych rachunków, dostawcy odmawiali prowiantu. Aby ratować sytuację, S. Garstecka wraz z P. intendentem Uglikiem kupiła kilka sztuk trzody chlewnej. [...] było więc łatwiej o mięso dla chorych, których wciąż przybywało i nawet korytarze przemieniały się w sale szpitalne”¹⁵⁵. Różnymi sposobami starano się zdobyć żywność dla chorych. Korzystano między innymi z pięknego, poniemieckiego ogrodu i sadu znajdującego się na terenie szpitala. Zbierane plony służyły do przygotowywania posiłków dla chorych oraz robienia zapasów na zimę. By urozmaicić jadłospis, wykorzystywano bogactwo lubuskich lasów – wraz z pracownikami Siostry zbierały grzyby do szpitalnej kuchni.

W czerwcu 1946 roku do Krosna przyjechała Siostra Wiktoria Smerecka, „nazywana Rafaelą, [...] była stałą dyżurną nocną na cały szpital, [około 100 chorych – uzupeł. S.M.H.] a w święta i niedziele zastępowały ją Siostry z sali operacyjnej i później z laboratorium”¹⁵⁶. Siostra Rafaela pełniła dyżury nocne do momentu zatrudnienia w 1953 roku kilku pielęgniarek świeckich i rozpoczęcia pracy w systemie zmianowym.

W krośnieńskim szpitalu nie było kaplicy. „Zacny P. Dyrektor wystarał się, by jedną z sal zamieniono na kaplicę – wystarał się o ołtarz, ławki – w ogóle o całkowite urządzenie”¹⁵⁷. Kilka ornatów, alb, komży itp. pochodziło z Kołomyi, skąd przywoziły je Siostry wysiedlone z tamtych ziem. Na Msze święte „chętnie gromadzili się wraz z Siostrami lekarze, pielęgniarki oraz chorzy. Szczególną frekwencją cieszyły się odprawiane [...] w kaplicy szpitalnej nabożeństwa majowe, czerwcowe i październikowe”¹⁵⁸. W 1947 roku dyrektor szpitala prosił ks. Jankowskiego, proboszcza krośnieńskiej parafii o „poświęcenie szpitala i udzielenie błogosławieństwa na dalszy etap trudnej pracy przy chorych”¹⁵⁹. W uroczystości tej wzięli udział „goście z prezydium oraz ci, którzy interesowali się sprawami szpitala”¹⁶⁰.

W 1948 roku przyjechała do Krosna Siostra Anna Kapłoniak. W kronice domu zanotowano: „Siostra Anna [...] idzie do chorych

¹⁵⁴ Rozmowa z Siostrą Anną Kapłoniak przeprowadzona 18.02.1997 r. Materiały w zbiorach autorki.

¹⁵⁵ *Kronika Domu Sióstr w Krośnie Odrzańskim*.

¹⁵⁶ Tamże.

¹⁵⁷ ASM K, *Kronika domów założonych po II wojnie światowej*.

¹⁵⁸ *Kronika Domu Sióstr w Krośnie Odrzańskim*.

¹⁵⁹ Tamże.

¹⁶⁰ Tamże.

na oddział chirurgiczny. Równocześnie będzie pracować w ambulatorium i pomagać S. Święch przy wypisach chorych, gipsach, rentgenie itd.”¹⁶¹. Ten szeroki zakres obowiązków był przez nią realizowany przez 44 lata pracy w krośnieńskiej placówce.

Chorzy na ogół wyrażali się pozytywnie o leczeniu i opiece pielęgniarskiej w szpitalu. Zdarzały się także opinie przeciwne. Tak o swoim pobycie w krośnieńskim szpitalu pisała Irena Szymanowska: „Pamiętam grudzień 1949 roku. Był to ranek poprzędzający moją ciężką chorobę. Był lekarz, nazywał się doktor Rynek, potem szpital. [...] potem była duża sala, [...] jedzenie zupy mlecznej z talerza podstawianego pod brodę, jakiś cukierek miętowy, opatrunki cuchnące ropą i codzienna jajecznica smażona na maśle na emaliowanym, poobijanym talerzu i podawana pod brodę”¹⁶². Po skończeniu studiów na wydziale pielęgniarskim I. Szymanowska została instruktorką w szkole pielęgniarskiej. Mając takie doświadczenia z pobytu w krośnieńskim szpitalu, które określała mianem „zawodowego przedszkola”, swoim uczennicom zwracała uwagę, że nie wolno w ten sposób pielęgnować chorych¹⁶³. Z taką opinią nie zgodził się Witold Cieciński, który również był pacjentem tego szpitala. Pisał on między innymi: „Moje doświadczenie z doświadczeniami pani Szymanowskiej, dotyczące krośnieńskiego szpitala znacznie się różnią. Otóż także i mnie przypadło być w tym szpitalu w październiku 1949 roku, a więc dwa miesiące wcześniej niż opisuje warunki w szpitalu p. Szymanowska. Przebywając w tym czasie na dwutygodniowym leczeniu w szpitalu pamiętam, że dyrektorem był dr Stapf. Robił on co mógł, aby placówkę tę doprowadzić do stanu, który pozwoliłby nieść pomoc chorym. Oprócz zatrudnionych salowych, funkcję pielęgniarek wypełniały w większości siostry zakonne. Jedną z nich, którą wtedy poznałem była przemiła i niestrudzona Siostra Anna” [Kapłoniak – uzupeł. S.M.H.]¹⁶⁴. Wspominając dalej W. Cieciński pisał: „Porządek w szpitalu w owym czasie był, powiedziałbym wzorowy, jak na tamte możliwości. Przesadza p. Szymanowska z tą «codzienną jajecznicą smażoną na maśle». Oczywiście marcepanów nie było i dziś ich nie ma, ale jedzenie było znośne i nie takie nieapetyczne, jak to można wnioskować ze wspomnień p. Szymanowskiej. Prawdą jest, że nie było pod dostatkiem owoców i warzyw, ale nie było też tragicznie”¹⁶⁵.

¹⁶¹ Tamże.

¹⁶² J. P. Majchrzak, *Brama II...*, dz.cyt., s. 54-55.

¹⁶³ Tamże.

¹⁶⁴ W. Cieciński, *Posłowie*, [w:] J. P. Majchrzak, *Brama II...*, dz.cyt., s. 114-115.

¹⁶⁵ Tamże.

We wrześniu 1948 roku w szpitalu zostało otwarte laboratorium. Część wyposażenia pochodziła od wspomnianego wcześniej niemieckiego aptekarza, a resztę sprzętu musiała zdobywać Siostra Melania Wolszlegier, która rozpoczęła w nim pracę.

Niektóre z Sióstr szarytek pracujących w szpitalach ukończyły szkołę lwowską jeszcze przed przyznaniem jej praw państwowych. Aby uzyskać „prawo wykonywania praktyki pielęgniarstwa oraz używać tytuł pielęgniarki”, musiały zdać egzamin państwowy, poprzedzony „doksztalającym kursem pielęgniarstwa”¹⁶⁶. W 1949 roku dwie Siostry z Krosna: Helena Cecylia Boroń i Maria Truszkowska uczestniczyły w Krakowie w takim kursie, a następnie zdały egzamin z „wynikiem pomyślnym”¹⁶⁷. Na świadectwie wydanym w Warszawie przez Ministerstwo Zdrowia, widnieje między innymi podpis przewodniczącej „Państwowej komisji Egzaminacyjnej dla Egzaminów Pielęgniarskich” Jadwigi Izyskiej¹⁶⁸. Pierwsze lata w krośnieńskiej placówce służby zdrowia to okres pełnej poświęcenia pracy nie tylko Sióstr, lecz i świeckich pracowników szpitala. Współpraca z dyrekcją oraz pozostałym personelem układała się dobrze.

Po zakończeniu II wojny światowej Siostry szarytki prowincji krakowskiej rozpoczęły pracę i w innych szpitalach znajdujących się na Ziemiach Zachodnich.

W listopadzie 1945 roku prof. Teofil Zalewski „zastrzegł sobie, aby 10 Sióstr, pracujących we lwowskiej Klinice Laryngologicznej bezwzględnie przydzielono do kliniki laryngologicznej, która miała być odbudowana” we Wrocławiu¹⁶⁹. Przez dwa następne lata profesor często ponawiał swoją prośbę i sam jeździł w tej sprawie do Krakowa. W kwietniu 1948 roku, wraz z kolejną prośbą prof. Zalewskiego, swoje urzędowe pisma do Siostry wizytatorki Julii Poźdał skierowali: Administrator Apostolski bp. Milik, dziekan Akademii Medycznej z Wrocławia – prof. H. Kowarzyk oraz dyrekcja szpitala klinicznego, która zgadzała się na „wszelkie warunki postawione przez Siostry”¹⁷⁰. Jednak „załatwienie tej sprawy odwlekało się wskutek braku Sióstr pielęgniarek i dlatego, że klinika leżała w gruzach”¹⁷¹. Dopiero pod koniec 1948 roku dwie Siostry wyjechały do Wrocławia, by podjąć pracę. „Zastały klinikę całkowicie w gruzach, w których odnaleziono tylko 2 poniemieckie łóżka”¹⁷². W roku następnym do pracy w powstającej pla-

¹⁶⁶ Siostra Helena Cecylia Boroń. Materiały w zbiorach autorki.¹⁶⁷ Tamże.

¹⁶⁸ Tamże.

¹⁶⁹ ASM K. *Kronika domów założonych po II wojnie światowej*.

¹⁷⁰ Tamże.

¹⁷¹ Tamże.

¹⁷² Tamże.

cówce przyjechała jeszcze jedna Siostra. „Wszystko, zaczynając od zera, trzeba było organizować, zakładać, budować. Dzięki wzmożonej pracy i interwencji Profesorów: Jankowskiego, Kosowskiego, Zalewskiego, odbudowano wkrótce pierwsze piętro”¹⁷³. Uroczystość otwarcia i poświęcenia kliniki oraz powstałego ambulatorium zgromadziła „laryngologów Dolnego Śląska oraz kolegów profesorów i lekarzy lwowskich (ponad 250)”¹⁷⁴. Gdy w 1949 roku ukończono budowę całej kliniki, Siostry otrzymały w niej mieszkanie. Do listopada 1951 roku jedna z Sióstr była przełożoną wszystkich pielęgniarek pracujących w klinice. w tym samym roku Państwowy Szpital Kliniczny przeprowadził w niej szczegółową kontrolę i „stwierdził, że wszystko jest w idealnym porządku”¹⁷⁵. Taki wynik nie podobał się nowej, świeckiej przełożonej pielęgniarek, która zażądała kontroli państwowej. I tym razem nie stwierdzono żadnych „niedociągnięć i sporządzono protokół, potwierdzający, że wszystko jest w największym porządku”¹⁷⁶. Po przeprowadzeniu kontroli, Ministerstwo Zdrowia przyznało nagrodę pieniężną osobie, która doprowadziła „dział sanitarny i gospodarczy do tego stanu bez zarzutu. Ponieważ w tym czasie i ustroju nie wypadało przyznać nagrody Siostrze zakonnej” – przyznano więc ją świeckiej przełożonej pielęgniarek¹⁷⁷. Gdy w 1953 roku zmarł prof. Zalewski, administracja kliniki wypowiedziała Siostrze mieszkanie. Zamieszkały wówczas w jej pobliżu, w pokoju ofiarowanym przez życzliwą dentystkę. Dzięki odważnej postawie profesorów kliniki, Siostry nie zostały zwolnione z pracy w latach 60. i po dzień dzisiejszy pełnią wobec chorych podwójną, szarytkową posługę.

W lipcu 1946 roku do Krakowa dotarła kolejna prośba o przysłanie Sióstr do pracy w szpitalu. Tym razem prośbę kierował ksiądz Alojzy Grucel, dziekan parafii w Żaganiu. Prosił, by Siostry objęły placówkę będącą własnością kościelną. Dnia 4 sierpnia cztery Siostry szarytki rozpoczęły pracę w żagańskim szpitalu pod wezwaniem św. Doroty. Szpital składał się z kilku budynków. W jednym z nich mieściły się oddziały: chirurgiczny i wewnętrzny, a także kaplica i mieszkanie Sióstr. Gdy Siostry dotarły do Żagania, w szpitalu mieszkało 80 bezdomnych Niemców oraz pracowało 16 niemieckich Sióstr ze Zgromadzenia św. Karola Boro-meusza (boromeuszki). Siostry szarytki zamieszkały w niewiel-

¹⁷³ Tamże.

¹⁷⁴ Tamże.

¹⁷⁵ Tamże.

¹⁷⁶ Tamże.

¹⁷⁷ Tamże.

kim, opuszczonym budynku znajdującym się na terenie szpitala, a po wyjeździe w listopadzie niemieckich Sióstr, zajęły ich mieszkanie. Siostry boromeuszki „pomagały kilka miesięcy naszym Siostronom przy chorych, zdobyły sobie zaufanie i sympatię wielką sumiennością w spełnianiu obowiązków, pobożnością oraz wzorowym życiem zakonnym”¹⁷⁸.

Pierwsze miesiące – jesienne i zimowe – „były okropne. Brak żywności, opału, wody. Drzewo przywoziły Siostry z lasu, a wodę z rzeki”¹⁷⁹. Chorym przebywającym w szpitalu „przychodziła z pomocą komenda wojskowa”¹⁸⁰. Stan materialny placówki w chwili objęcia jej przez Siostry „przedstawiał się marnie: 65 łóżek dla dorosłych i 12 łóżeczek dla niemowląt. Na każdym łóżku 1 licha poduszka, 1 koc, a na twardych materacach «piernaty» z ciętego maszyną pierza, jedna zmiana bielizny dla chorych”¹⁸¹. Budynki były zniszczone – „dach szpitala od strony rzeki Bober rozstrzęsiony zupełnie, [...] 600 szyb zniszczonych”¹⁸². W szpitalnej kasie były pustki, a zaległości za nieopłacone rachunki osiągnęły kwotę 43 tysięcy złotych. „W magazynie wiktuałów leżał: 1 worek soli, 1 worek kaszy jęczmiennej, kilka worków suszonych w kształcie łupin ziemniaków, 1 butelka oleju do jedzenia i 1 butelka wina mszalnego. Całym ratunkiem kuchni był wzorowo prowadzony ogród przyszpitalny. W budynku gospodarczym zastały Siostry 4 kozy, 2 małe prosiaczki, kilka królików, 10 kur i ogromne ilości szczurów. Był też 1 bardzo stary konik”¹⁸³. Dopiero w 1948 roku Ministerstwo Zdrowia zaczęło przeznaczać pewne, z góry ustalone sumy pieniędzy na utrzymanie szpitala. A w roku tym „szpital posiadał już 240 łóżek, w tym 40 dziecięcych, 5 zmian bielizny, nowe materace, każde łóżko 2 poduszki i 3 koce, zakupione w magazynach wojskowych po niższych cenach. [...] Rejonowa Komenda Wojskowa przychylając się do prośby S. Przełożonej, przysłała żołnierzy z koszar do ułożenia dachówek [...] i spieszyła z pomocą ilekroć razy zachodziła tego potrzeba”¹⁸⁴. W 1948 roku w szpitalu pracowało 30 Sióstr oraz 2 lekarzy. W razie potrzeby pomagali radzieccy lekarze ze szpitala wojskowego, który powstał w mieście wraz z koszarami wojsk radzieckich.

¹⁷⁸ Tamże.

¹⁷⁹ ASM K, *Kronika Prowincji Krakowskiej*.

¹⁸⁰ ASM K, *Kronika domów założonych po II wojnie światowej*.

¹⁸¹ Tamże.

¹⁸² Tamże.

¹⁸³ Tamże.

¹⁸⁴ Tamże.

W 1951 roku „zjawił się na terenie szpitala wice-dyrektor Henryk Maciejewski – były ślusarz – bez żadnego wykształcenia (w sprawozdaniu na 2 stronice – 42 błędy ortograficzne). [...] W 1954 roku zwolniono – za jego staraniem 10 Sióstr – 3 pielęgniarki i 7 Sióstr pracujących w administracji”¹⁸⁵. Opuszczone w ten sposób stanowiska objął personel świecki. W tym samym czasie szpital został upaństwowiony, a wszelkie praktyki religijne na jego terenie zabronione¹⁸⁶. W 1961 roku Siostry musiały opuścić swoje mieszkanie znajdujące się w głównym budynku i przenieść się do innych pomieszczeń szpitala. Po kilku latach zostały całkowicie usunięte z terenu szpitala i musiały zamieszkać wówczas w domu należącym do żagańskiej parafii. W okresie od 1963 do 1967 roku ze szpitala zwolniono 16 Sióstr pielęgniarek. W 1971 roku pracowały już tylko 2 siostry – jedna na sali operacyjnej, druga na oddziale zakaźnym. Pracowały one aż do chwili przejścia na emeryturę.

W 1949 roku rząd polski znacznie zaostrzył swoją politykę wobec Kościoła katolickiego. Poprzez wydanie dekretów i rozporządzeń ograniczył jego wolność i prawa¹⁸⁷. To postępowanie objęło także kościelną działalność w placówkach służby zdrowia. W swoim liście kierowanym do rządu w czerwcu 1949 roku, Komisja Główna Episkopatu Polski pisała: „Szpitale, stanowiące własność kongregacji zakonnych, nie będące instytucjami odpłatnymi, ale wybitnie dobroczynnymi, a więc z natury swej społecznymi, zostały «uspolecznione», co zmierza do upaństwowienia. Zmiana charakteru tych instytucji byłaby nie tylko krzywdą dla zgromadzeń zakonnych, które tracą cel swego bytu i dorobek wiekowej pracy, ale byłaby również krzywdą dla chorych, którym grozi pozbawienie religijnej opieki i owoców miłosierdzia chrześcijańskiego. Szpitale samorządowe i państwowe mają ulec laicyzacji przez stopniowe zamykanie kaplic, usuwanie kapelanów, zakonnic, pomimo, że są wykwalifikowanymi i pełnymi poświęcenia pielęgniarkami. Wskutek tego chorzy będą pozbawieni pociech religijnych w swych cierpieniach, co dotkliwie odczuwają, rozżaleni przeciwko zarządzeniom władz. Już dziś są wprowadzani świeccy przełożeni dla fachowych sił pielęgniarskich zakonnych, co jest sprzeczne z organizacją życia zakonnego”¹⁸⁸.

Dnia 21 września 1949 roku Rada Ministrów wydała uchwałę dotyczącą przejęcia przez państwo w bezpłatne używanie szpitali

¹⁸⁵ Tamże.

¹⁸⁶ Tamże, ASM K, *Kronika Prowincji Krakowskiej*.

¹⁸⁷ P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, dz.cyt., s. 139.

¹⁸⁸ List Komisji Głównej Episkopatu Polski do Rządu, Kraków 22.06.1949, [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, dz.cyt., s. 161.

będących własnością Kościoła i zgromadzeń zakonnych¹⁸⁹. Prowincja krakowska nie posiadała już tego typu placówek, a Siostry w tym okresie pracowały w 15 różnych szpitalach:

- powiatowych - 7
- miejskich - 5
- klinicznych - 2
- wojewódzkim - 1¹⁹⁰.

Poniższa tabela ukazuje liczbę pracujących Sióstr oraz liczbę chorych leczonych w poszczególnych szpitalach w 1949 roku:

Lp.	Szpital	Liczba Sióstr	Liczba chorych
1	Kraków: szpital św. Łazarza	92	1600
2	Biała: szpital miejski	24	250
3	Dąbrowa Górnicza: szpital miejski	8	120
4	Dąbrowa Tarnowska: szpital powiatowy	11	50
5	Gorzów Wlkp.: szpital miejski	28	250
6	Jasło: szpital powiatowy	11	40
7	Krosno Odrz.: szpital powiatowy	10	100
8	Kluczbork: szpital powiatowy	2	?
9	Nowy Sącz: szpital miejski	27	200
10	Rzeszów: szpital wojewódzki	28	270
11	Sanok: szpital powiatowy	10	80
12	Tamów: szpital miejski	41	300
13	Wrocław: klinika otolaryngologiczna	3	?
14	Żagań: szpital powiatowy	16	100
15	Żywiec: szpital powiatowy	17	200
Razem		328	

Źródło: ASM K, Teczka *Notatki dotyczące Zgromadzenia*.

Równocześnie z akcją przejmowania placówek kościelnych, rozpoczęto zwalnianie Sióstr pracujących w działach gospodar-

¹⁸⁹S. Zelek S.M., *Ingerencja władz...*, dz.cyt., s. 76.

¹⁹⁰ Tamże, s. 75.

czych i administracyjnych szpitali¹⁹¹. Łącznie, w latach 1949–55, z 12 szpitali, w których pracowały Siostry prowincji krakowskiej, usunięto je wszystkie z działów: administracyjnego i gospodarczego. Przedstawiało się to w następujący sposób:

Lp.	Nazwa szpitala	Działy, z których zwolniono Siostry	Rok zwolnienia	Liczba Sióstr
1	Biała: szpital miejski	Pralnia, kuchnia, gospodarstwo	1949	5
2	Gorzów Wlkp.: szpital miejski	Administracja, kuchnia, magazyn	1949	4
3	Kraków: szpital św. Łazarza	Administracja, kuchnia, pralnia, piekarnia, magazyny, izba przyjęć	1949–50	14
4	Tamów: szpital miejski	Administracja, kuchnia, pralnia	1949–50	3
5	Nowy Sącz: szpital miejski	Administracja, kuchnia, pralnia	1950	4
6	Sanok: szpital powiatowy	Administracja, kuchnia	1950–51	2
7	Dąbrowa Tarnow.: szpital powiatowy	Administracja, kuchnia, pralnia	1950–51	3
8	Rzeszów: szpital wojewódzki	Administracja, kuchnia, pralnia, magazyny	1951	6
9	Żywiec: szpital powiatowy	Administracja, kuchnia, pralnia, magazyn	1951	4
10	Jasło: szpital powiatowy	Administracja, kuchnia	1951	2
11	Żagań: szpital powiatowy	Administracja	1954	7
12	Dąbrowa Górnicza: szpital miejski	Kuchnia, pralnia	1955	2
	Razem			56

Źródło: S. Zelek, SM, *Ingerencja władz PRL w działalność krakowskiej prowincji Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo*, Praca magisterska, Lublin, KUL, 1996, s. 77.

W tym okresie ze szpitali zwalniano także księży kapelanów oraz zabraniano sprawowania wszelkich posług religijnych. W grudniu 1949 roku ks. prymas Stefan Wyszyński poruszał sprawę uniemożliwiania działalności duszpasterskiej w placówkach służby zdrowia w swoim liście do Ministra Administracji Publicznej.

¹⁹¹ Tamże.

W Krakowie okupacja niemiecka oraz walki w styczniu 1945 roku były powodem „olbrzymiej dewastacji” szpitala św. Łazarza¹⁹². Wskutek bombardowania oraz wysadzenia mostu kolejowego przy ul. Kopernika, w wielu budynkach szpitala zniszczone zostały dachy oraz wyleciały prawie wszystkie szyby z okien. Po zakończeniu działań wojennych niezwłocznie przystąpiono do odbudowy i likwidacji zniszczeń. Od początku, w miarę swych możliwości, Siostry szarytki włączyły się w te prace. Obok swej codziennej posługi świadczonej chorym w szpitalu, borykały się jednak, tak jak ogół społeczeństwa, z różnymi trudnościami.

We wrześniu 1945 roku przełożeni prowincji krakowskiej zwrócili się do Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia w Krakowie z prośbą o „ustalenie poborów dla należących do Zgromadzenia Sióstr pielęgniarek i Sióstr gospodarczych zatrudnionych w szpitalach województwa krakowskiego, tj. w Szpitalu św. Łazarza w Krakowie, w Szpitalu w Dąbrowie Tarnowskiej, w Jaśle, Nowym Sączu, Tarnowie i Żywcu”¹⁹³. Wprawdzie Siostry z krakowskiego szpitala otrzymały już w marcu zaliczki po 100 i 200 złotych miesięcznie, lecz były one „niewystarczające nawet na pokrycie najkonieczniejszych potrzeb, jak podzelowanie obuwia”¹⁹⁴. Pisząc w liście o pracy Sióstr przełożeni zaznaczyli, że poświęcają jej one „dziennie znacznie większą ilość godzin od personelu świeckiego, bo 10–12 godz. – bez uwzględnienia cotygodniowego dnia przerwy, z którego korzysta świecki personel”¹⁹⁵. Zwracano się z tą prośbą też dlatego, że inne Siostry prowincji – „pielęgniarki i gospodarcze [...] pracujące w szpitalach województwa warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego, poznańskiego i pomorskiego otrzymują pobory miesięczne w wysokości 500 zł, a Siostry pomocnicze 250 zł”¹⁹⁶. Z kolejną prośbą, tym razem o przyznanie zapomogi, zwracała się w marcu 1947 roku przełożona wspólnoty Sióstr ze szpitala św. Łazarza. Pisząc do Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Krakowie informowała: „Pracownicy Państwowego Szpitala św. Łazarza otrzymali w bieżącym miesiącu udzielone przez ministerstwo Zdrowia zapomogi zaliczkowe w wysokości 100% miesięcznego uposażenia, za miesiąc styczeń i

¹⁹² J. Białoń, J. Grochowski, *Wydział lekarski i farmaceutyczny UJ (1945–1949)*, [w:] *Sześćsetlecie medycyny krakowskiej*, t. II, *Historia Katedr*. Praca zbiorowa, Kraków, Akademia Medyczna 1963, s. 700.

¹⁹³ ASM K, List Zarządu Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Krakowie do Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia w Krakowie, Kraków 05.09.1945, [w:] *Teczka Szpitala powszechnie*.

¹⁹⁴ Tamże.

¹⁹⁵ Tamże.

¹⁹⁶ Tamże.

luty br. Przy wypłacie wymienionych zapomóg zostały pominięte Siostry Miłosierdzia w liczbie 100, pracujące w tymże szpitalu, jako zawodowe pielęgniarki¹⁹⁷. Wynagrodzenie, które otrzymywały pracujące w szpitalu Siostry było „niewystarczające do pokrycia wydatków związanych z zakupem koniecznych rzeczy, jak obuwie, ubranie, bielizna itp.”¹⁹⁸. Praca „ponad wyznaczoną liczbę godzin” była bardzo wyczerpująca, a „wyżywienie ze stołówek szpitalnej niedostateczne”¹⁹⁹. Taka sytuacja zmuszała Siostry do „dokupywania środków żywnościowych, niezbędnych do podtrzymania sił, ażeby mogły sumiennie i dobrze swe obowiązki wypełniać”²⁰⁰. W okresie przedwojennym istniała możliwość częściowego pokrycia wydatków Sióstr z krakowskiego szpitala, gdyż prowincja posiadała na terenach wschodnich gospodarstwa przynoszące niewielki dochód. W wyniku dużych strat spowodowanych działaniami wojennymi, Zgromadzenie nie mogło już dłużej pomagać Siostrze z tej placówki. Były one zmuszone pokrywać wszystkie swe wydatki z otrzymanego w szpitalu wynagrodzenia. Po przedstawieniu tego istniejącego stanu, Siostra przełożona prosiła o „interwencję w Ministerstwie Zdrowia w celu przyznania Siostrze Miłosierdzia zapomóg za miesiąc styczeń, luty, ewentualnie i marzec, tak, jak wszystkim innym pracownikom Szpitala św. Łazarza”²⁰¹.

Obok kłopotów finansowych, trudne i uciążliwe dla Sióstr były warunki mieszkaniowe w szpitalu. Ciasnota pomieszczeń zajmowanych przez nie była tak duża, że nie pozwalała na wstawienie potrzebnych łóżek. Jedna z nich, przez pięć lat, spała na codziennie rozkładanych na podłodze materacach.

Rok 1949 to okres zwalniania Sióstr zakonnych z działów administracyjnych i gospodarczych szpitali. W krakowskiej placówce „władze zwolniły z przełożenstwa Siostrę Pelagię Kaczorowską”²⁰². Była ona odpowiedzialna za pracę Sióstr szarytek w szpitalu. Od tamtej pory „sprawami szpitalnymi [Sióstr – uzupeł. S.M.H.] zajęła się osoba świecka”²⁰³. W tym czasie Siostry zostały

¹⁹⁷ ASM K, Pismo S. Przełożonej Sióstr Miłosierdzia w Szpitalu św. Łazarza w Krakowie do Okręgowej Komisji Związków Zawodowych kierowane przez Radę Zawodową Państwowego Szpitala św. Łazarza, Kraków, 21.03.1947, [w:] *Teczka Szpitala powszechnie*.

¹⁹⁸ Tamże.

¹⁹⁹ Tamże.

²⁰⁰ Tamże.

²⁰¹ Tamże.

²⁰² ASM K, Protokół z posiedzenia Rady z dnia 9 maja 1949 roku, [w:] *Księga Protokoły Rady 1938–1974*.

²⁰³ ASM K, Protokół z posiedzenia Rady z dnia 9 maja 1949 roku, [w:] *Księga Protokoły Rady 1938–1974*.

także zwolnione z izby przyjęć, magazynów, kuchni i piekarni²⁰⁴. Siostry starsze wiekiem zostały zwolnione ze szpitala „jako niezdolne do pracy”²⁰⁵.

Rok 1949 to także czas pierwszych prób usuwania Sióstr z zajmowanych przez nie pomieszczeń mieszkalnych w budynkach szpitala. Na prośbę dyrektora, Siostry ze szpitala dziecięcego św. Ludwika, opuściły jedno z zajmowanych pomieszczeń. W czerwcu „Wicedyrektor uczynił zarzut, że Siostry wykazały tak mało zrozumienia i opróżniły najgorszą salę z zajmowanego przez nie mieszkania”²⁰⁶. Siostry oświadczyły wówczas, że oddadzą salę wskazaną przez dyrektora i nie będą sprzeciwiać się jego rozkazowi. By zachować pozory uczciwego załatwiania sprawy, wicedyrektor oświadczył, że „nie chce rozkazywać, lecz pragnie, by Siostry rozumiejąc położenie chorych dzieci, umożliwiły mu umieszczenie więcej łóżek dziecięcych”²⁰⁷. W tym dniu wicedyrektor wysunął również propozycję, by Siostry przeniosły kaplicę szpitalną do mniejszego pomieszczenia. I tym razem tłumaczył, że „nie chciałby [...], by go źle zrozumiano, nie chodzi mu o usunięcie kaplicy, ale ze względu na tak wielki brak miejsc uważa, że nawet kaplicę trzeba opróżnić, by tylko przez to zyskać tak bardzo potrzebne miejsce dla chorych dzieci”²⁰⁸. W lipcu Siostra wizytatorka F. Wilemska otrzymała od dyrektora krakowskiego szpitala pismo następującej treści: „Dyrekcja Szpitala [...] prosi o spowodowanie, by lokal na I p. Szpitala Dziecięcego [...], zajmowany dotąd częściowo przez Siostry zakonne na cele mieszkalne, został opróżniony do dnia 31 lipca br. [...] Siostry należy przenieść do domu koło kościoła i baraku chirurgii. Do opróżnionych pomieszczeń zostaną wstawione łóżeczka dla dzieci, dla zapobieżenia dotkliwemu brakowi łóżek”²⁰⁹. W 1950 roku nastąpiło ostateczne usunięcie z pomieszczeń szpitalnych wszystkich mieszkających tam Sióstr.

c.d.

²⁰⁴ ASM K, Sprawozdanie, Kraków 15.04.1950, [w:] *Teczka Korespondencja z Wydziałem Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski*.

²⁰⁵ ASM K, *Kronika Prowincji Krakowskiej*.

²⁰⁶ ASM K, *Teczka Szpital św. Łazarza*.

²⁰⁷ Tamże.

²⁰⁸ Tamże.

^{209d} ASM K, Pismo Dyrektora Szpitala św. Łazarza do S. Wizytatorki F. Wilemskiej, Kraków 18.07.1949, [w:] *Teczka Szpitale powszechne*.

Convent Nursing in Polish Hospitals from 1939

Summary

The author, Sister of Charity and Mother Superior of the Children's Home in Tarnów, describes the attitude of the authorities of the Polish People's Republic towards convent nursing in hospitals. The problem is exemplified by the situation of the Cracow Province of the Order of the Sisters of Charity. Apart from this main theme, Sister Mirosława Hałat says a little about the establishment of the Order and the role it played in Polish hospital care. Before presenting the fundamental problems related to the topic of the article, the author presents numerical data showing the Sisters of Charity's involvement in hospital care between World War I and World War II. This facilitates a comparison of the possibilities of providing hospital care by the Sisters of Charity at a later time. The author also describes the persecutions of the Sister of Charity by the German occupiers. Her main reflections are divided into several parts. The period from 1945 to 1949 covers the time when the Sisters of Charity tried to engage actively in the reconstruction of the ruined Polish hospital system. This involved leaving the former Polish eastern borderland and taking up duties in the so-called Regained Territories. The period from 1950 to 1989 describes the conscious, planned and ideologically directed policies of the authorities of the Polish People's Republic to nullify or at least diminish the role of the Sisters of Charity in Polish hospitals. Quoting numerous accounts and documents, the author tries to recreate the atmosphere of those times. She also writes about the Sisters of Charity's preparation for work in hospitals as well as the possibilities of their education after the war.

The article presents the Sisters of Charity's activity under very difficult political conditions and is complemented by a great number of figures, graphs and source documents.

S. Mirosława Hałat S.M.

Die Krankenpflege der Orden in polnischen Krankenhäusern seit 1939

Zusammenfassung

Die Autorin, Barmherzige Schwester und Leiterin des Hauses der Sozialhilfe für Kinder in Tarnów, erörtert das Verhältnis der volksdemokratischen Machthaber zur Krankenpflege der Orden in den Krankenhäusern. Sie behandelt dies am Beispiel der Krakauer Provinz der Barmherzigen Schwestern. Neben diesem Hauptaspekt der

Erörterung gibt Mirosława Halat auch der Entstehung der Ordensvereinigung Raum sowie der Rolle, die diese für die krankenhäusliche Pflege in den Ländern Polens spielte. Vor Erörterung der Grundfragen des Themas führt die Autorin statistisches Material über den Anteil der Barmherzigen Schwestern an der Krankenpflege im Zwischenkriegspolen an. Hierdurch werden Vergleiche mit den späteren Bedingungen der Krankenpflege möglich. Die Autorin geht zugleich auf die Verfolgung der Barmherzigen Schwestern durch die deutschen Besatzer ein.

Der Hauptteil ihrer Betrachtungen gliedert sich in mehrere Teile. So ist der erste hier besprochene Zeitraum, die Jahre 1945–1949, gekennzeichnet durch eine aktive Teilnahme der Schwestern am Wiederaufbau der zerstörten polnischen Krankenhausstruktur. Dies ist verbunden mit der Notwendigkeit, die alten polnischen Ostgebiete zu verlassen sowie Pflichten in den sogenannten wiedergewonnenen Gebieten zu übernehmen. Ein zweiter Zeitabschnitt umfaßt die Jahre 1950–1989; hier verweist die Autorin auf die bewußte, geplante und ideologische gesteuerte Politik der volksdemokratischen Machthaber, deren Ziel die Herausdrängung aus oder wenigstens Beschränkung der Barmherzigen Schwestern in den polnischen Krankenhäusern war. Die Autorin versucht, der Atmosphäre jener Jahre auf die Spur zu kommen, sie zitiert zahlreiche Dokumente und Aussagen. Erörtert wird außerdem die Vorbereitung der Schwestern auf die Krankenhausarbeit sowie die Frage nach den Ausbildungsmöglichkeiten in der Nachkriegszeit. Der Artikel bespricht die Tätigkeit der Barmherzigen Schwestern unter äußerst schwierigen politischen Bedingungen. Er wird vervollständigt durch umfangreiches Zahlen- wie Quellenmaterial.